Rok II. Wrzesień 1927 r. № 9.

MIESIĘCZNIK

Diecezjalny Łucki

POŚWIĘCONY

SYNODOWI ŁUCKIEMU,

KTÓRY SIĘ ODBYŁ

w dniach 30. VIII, 31. VIII. 1. IX

1927 r.

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

Rok II. Grudzień 1926 r. № 1.

Miesięcznik Diecezjalny Łucki

Rekopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Encyklika Ojca św. Piusa XI
o prześladowaniu Kościoła Katolickiego w Stanach Zjednoczonych Meksyku.

Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów; Biskupów i innych Ordynarjuszów w jedności i łączności ze Stolicą Apostolską zostających.

CZCIGODNI BRACIA! Pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo.

Przemawiając do zgromadzonych Purpuratów na Konsystorzu pod koniec ubiegłego roku, wyraziliśmy się, że „bez szczególniejszego zmiłowania się Bożego" niepodobna spodziewać się jakiejkolwiek ulgi dla srodze uciśnionego Kościoła katolickiego w Meksyku. Nasze rozkazy i życzenia, ponawiane kilkakrotnie, znalazły chętny, jak tego słusznie spodziewać się należało, posłuch, stosując się do nich, zgodnie zachęcaliście swoich rodaków, trosce Waszej pasterskiej powierzonych, do wznoszenia usilnych do Boskiego Założyciela Kościoła modłów w celu wyproszenia ratunku i pomocy w tym bezmiarze srogiego ucisku. Powiadamy w tym bezmiarze ucisku, ponieważ przeciwko jednej części drogich Nam synów w Meksyku, druga, uciekinierzy z pod krzyża Chrystusowego, co wyparli się wspólnego wszystkim Ojca Niebieskiego, dopuściła się okropnego prześladowania, którego płomienie, niestety, i teraz jeszcze wielkim ogniem goreją. Wprawdzie w pier-

wszych wiekach chrześcijaństwa, a i w późniejszych czasach nieraz wybuchały okrutne prześladowania chrześcijan. Jednak nigdy nie wielka liczba ludzi, zdeptawszy i zlekceważywszy sobie prawa Boskie i Kościelne, w tak wyszukany sposób nie potrafiła zakuć w kajdany wolności reszty współobywateli.

A co gorsza, dla wytłumaczenia swego brutalstwa, przykrywała się jeszcze płaszczykiem praworządności. Nie mają też oni żadnego względu ani na wzajemną miłość obywateli, ani na wielką pamięć przodków. Za te zalecone przez Was i wznoszone publicznie i prywatnie, tak bardzo potrzebne, modły, składamy Wam i wszystkim wiernym najserdeczniejsze podziękowania. Tych, tak zbawiennie rozpoczętych modłów nie należy zaprzestać; przeciwnie, podwoić je należy. Nie w mocy to bowiem ludzkiej leży odmienić myśli i serca współbraci, nie potrafi też człowiek skierować albo choćby tylko dostosować czasu i wypadków dla dobra społeczeństwa ludzkiego. Potrafi to uczynić tylko Opatrzność Boska, która umie położyć stanowczy koniec i granice tego rodzaju znęcaniu. Nie sądźcie też, Czcigodni Bracia, że modlitwy te niepotrzebnie zostały nakazane i że nie odniosły pożądanego skutku, gdyż dzierżący w Meksyku najwyższą władzę, przepojeni zbrodniczą względem religji nienawiścią, jeszcze z większą zaciętością niż dawniej swoje tyrańskie rozkazy wprowadzają w życie; te bowiem modlitwy nie pozostały bez skutku,—wyprosiły one u P. Boga zarówno dla kleru jak i wiernych obfitsze pomoce łask Bożych. Pomocą tą niebieską wsparci i umocnieni do walki, zarówno duchowni jak świeccy, dali z siebie wspaniały ku zbudowaniu świata przykład i to taki, iż sądzimy za rzecz najsłuszniejszą ogłosić go przed wszystkiemi narodami w uroczystym dokumencie Stolicy Apostolskiej. Ubiegłego miesiąca. w dniu, w którym wynieśliśmy na ołtarz liczne rzesze męczenników za wiarę, ofiary rewolucji francuskiej. myśl Nasza samorzutnie przenosiła się do katolików w Meksyku, którym niegdyś tak jak obecnie kanonizowanym męczennikom, przedłożono do wyboru, znosić cierpliwie swy-

wole i tyraństwo innych, albo dać się oderwać od jedności z Kościołem i winnego posłuchu Stolicy Apostolskiej. O, chwalebna Oblubienico Chrystusowa, nigdy Ci w ciągu wieków nie brakuje dzieci, potomstwa szlachetnego i wyborowego, zawsze gotowego do walki, do cierpień, na śmierć nawet samą za najświętsze prawa wolności wiary!

Nie potrzeba, Czcigodni Bracia, szukać daleko w historji przyczyn tych nieszczęść Kościoła w Meksyku. Wystarczy przytoczyć one w ostatnich czasach częste rewolucje, które zwracały się przeważnie przeciwko Kościołowi. Tak było przedewszystkiem w latach 1914 i 1915. Jakieś zwierzęce rozpasanie ogarnęło wtedy ludzi, pchanych nienawiścią, wystąpili oni z takiem brutalstwem przeciwko duchowieństwu, zarówno świeckiemu, jak zakonnemu. przeciwko dziewicom, Bogu poświęconym, świątyniom i wiernym służbie Bożej oddanym, iż nie zatrzymali się przed żadną niesprawiedliwością. przed żadnym gwałtem. Wypadki te są powszechnie znane. W tej sprawie podnosiliśmy publiczny głos protestu, a i prasa obfite podawała o tem szczegóły. Nie mamy też potrzeby również w dłuższej mowie uskarżać się przed Wami za wydalenie w tych latach ostatnich Delegatów Apostolskich w Meksyku z podeptaniem wszelkiej słuszności, dobrej wiary i praw, ogólnie przez świat cywilizowany przyjętych. Jednego z nich wyrzucono z kraju, drugiemu, który dla poratowania zdrowia był wyjechał poza granice Meksyku, odmówiono powrotu, trzeci był traktowany po nieprzyjacielsku, a wreszcie polecono mu z kraju się wynosić. W tych okolicznościach, nie uwzględniając nawet tego, że te osoby szczególniejsze posiadały przymioty dla zaprowadzenia porozumienia i zgody, cały świat widzi, jak ich godność arcybiskupia była zdeptana, jak również i wysoki urząd a i powaga Nasza, którą oni reprezentowali.

To, o czem dotąd mówiliśmy, są rzeczy bardzo bolesne i przykre; ale to, o czem, Czcigodni Bracia, chcemy dalej mówić, jaknajbardziej stoi w sprzeczności z prawem Kościoła i w sposób niesłychany krzywdzi katolików tego kraju.

A naprzod zastanówmy się nad prawem z roku 1917, znanem pod imieniem Konstytucji Politycznej Stanów Zjednoczonych Meksyku. W sprawie, która nas obchodzi, został ogłoszony rozdział Kościoła od państwa. Kościół, pozbawiony osobowości prawnej, stanął poza prawem, nie może na przyszłość niczego nabywać; władze państwowe mają prawo ingerencji do kultu i zewnętrznej karności kościelnej. Kapłani zostali postawieni narówni z innymi obywatelami kraju, praktykującymi wolne zawody albo rzemiosła, z tą jeszcze różnicą, że muszą być z pochodzenia meksykanami, że liczba ich nie może przekraczać przepisanej normy, którą określi naczelna władza każdego Stanu, co więcej, duchowni zostali pozbawieni wszelkich praw obywatelskich i politycznych narówni ze zbrodniarzami i niepoczytalnymi. Oprócz tego zostało nakazane im, ażeby wespół z komisją obywatelską, składającą się z dziesięciu obywateli, powiadamiali władze o pełnieniu swego urzędu w kościele oraz o swem przeniesieniu gdzieindziej. Nie wolno nadto w Meksyku składać ślubów zakonnych, nie wolno istnieć zakonom i zgromadzeniom zakonnym. Zabroniono kultu publicznego, zamknięto go w murach kościoła a i to pod nadzorem władz. Kościoły zostały ogłoszone własnością narodową. Domy biskupie kapitulne, seminarja, klasztory, hospicja, instytuty dobroczynne, wszystko to zrabowano Kościołowi. Nie może on posiadać czegośkolwiek na własność, wszelkie zaś dobra, jakie posiadał w chwili ogłoszenia, tego prawa. zostały upaństwowione, przyczem zawezwano wszystkich do denuncjowania, jeśli się komuś wydawało, że jeszcze cośkolwiek przez osoby trzecie Kościół posiada. Dla wszczęcia w tej sprawie procesu, i wydania na niekorzyść Kościoła wyroku, prawo uznawało za wystarczający nawet sam pozór tylko.

Duchowni wyższych święceń nie mogą cośkolwiek otrzymać prawem testamentu. wyjąwszy od najbliższego rodzeństwa. Odmówiono Kościołowi wszelkiej władzy co do małżeństw chrześcijańskich. Jedynie małżeństwo cywilne uważane jest przez prawo świeckie, jako prawnie

zawarte. Uznano wolnośc nauczania z temi jednak zastrzeżeniami, że kapłanom i zakonnikom zabrania się otwierać i prowadzić szkoły elementarne, że nie wolno wspominać ani słowa o religji w nauczaniu, nawet prywatnem. Dyplomy wydane przez władze kościelne w własnych szkołach wobec państwa nie mają żadnego znaczenia.

Czcigodni Bracia! autorzy tego prawa, ci co je uchwalili i ci, co je zatwierdzali, albo zapomnieli, że Kościół, społeczność doskonała i samodzielna, założona przez Chrystusa Zbawiciela i Króla ludzi dla zbawienia wszystkich posiada z prawa Bożego zupełną wolność, przy pełnieniu swych obowiązków, — niewiadomość ta nie do uwierzenia prawie w w. XX po Chrystusie, i to w narodzie katolickim, pomiędzy ludźmi ochrzczonymi — albo też w swej pysze zuchwale sądzili, że można „dom Pański, mocno zbudowany i dobrze ugruntowany na mocnej skale“ zburzyć i obalić, a może, pałając ślepą nienawiścią do Kościoła, chcieli mu szkodzić we wszelki możliwy sposób.

Po ogłoszeniu tego okropnego prawa, czyż Arcybiskupi i Biskupi meksykańscy mogli dłużej milczeć? To też wkrótce wydali oni list z protestem spokojny ale mocny. Nasz bezpośredni Poprzednik to wystąpienie zaaprobował, Biskupi zaś niektórych narodowości przyłączyli się gremjalnie do tego wystąpienia, a wielu innych poszczególe. My zaś sami zatwierdziliśmy to postępowanie w dniu 2 lutego roku bieżącego, pisząc list pocieszający do całego Episkopatu Meksykańskiego. Biskupi mieli nadzieję, że rzeczy się uspokoją pomału i że sam rząd wyrozumie niebezpieczeństwa i krzywdy, jakie płyną dla narodu z owych artykułów Konstytucji, ograniczających wolność religijną. Sądzili, że dla miłości pokoju i zgody artykuły te nie będą stosowane w praktyce i że w ten sposób z czasem wytworzy się pewien modus vivendi.

Lipcowe prawo Callesa z r. 1926.

Niestety, mimo zachęty Biskupów do pokoju, mimo cierpliwości bezgranicznej kleru i wiernych, nadzieja utrzymania zgody ginęła, aż zupełnie znikła. Prawo ogłoszone

w tym roku pod dniem 2 lipca przez prezydenta Rzeczypospolitej, prawie że żadnej Kościołowi nie pozostawiło wolności w tych krajach. Wykonywanie świętych obrzędów było do tego stopnia ograniczone, że było karalne, narówni ze zbrodniami największemi. Jak Nas bardzo dojmuje to przechodzące wszelkie granice nadużycie powierzonej sobie władzy, nie możemy tego wypowiedzieć. Ktokolwiek bowiem oddaje, tak jak to jest jego obawiązkiem, cześć P. Bogu, Stwórcy naszemu, kto czci najukochańszego Zbawcę naszego, każdy wreszcie chrześcijanin posłuszny przykazaniom św. Matki naszej Kościoła, jest uważany jako zbrodniarz, jako złoczyńca, temu odmawia się opieki prawnej, skazuje się go na więzienie, równa z kryminalistami. O, jakże do autorów tego prawa stosują się słowa Chrystusowe, wyrzeczone. do starszych żydowskich: „Tać jest godzina wasza i moc ciemności“! (Łuk. XXII 53).

Z tych praw jedno świeższe, mające dawniejsze wyjaśnić, jak oni twierdzą, nie tylko, że go nie wyjaśnia, ale jeszcze twardszem i nieznośniejszem robi. Wykonania zaś jednego i drugiego prezydent Rzeczypospolitej i jego urzędnicy tak dopilnowują, iż nie dają możności ani sposobu gubernatorom poszczególnych Stanów, urzędnikom i władzy wojskowej powstrzymać się od prześladowania katolików. Do tych prześladowań dołączone są naigrywania. Uderza się na Kościół wobec ludu bronią najordynarniejszych kłamstw i kalumnij na wiecach i zebraniach publicznych, przyczem nie dozwala się katolikom odpowiadać na te kalumnje. Inni znowu szkalują Kościół w piśmie przez dzienniki i gazety wrogie. Początkowi katolicy mogli odbierać zarzuty, zbijać kalumnje, dawać wyjaśnienia w gazetach i pismach, broniąc w ten sposób, wedle sił, spraw Kościoła, Obecnie ci obywatele, pełni prawdziwego patrjotyzmu, milczeć muszą; zabroniono im nawet podnosić najmniejszy głos skargi w obronie wiary ojców, w obronie wolności sprawowania kultu Bożego. Ale My, czyniąc zadość obowiązkom urzędu Apostolskiego, podnosimy głos. Niechaj świat cały katolicki z ust

Ojca Chrześcijaństwa się dowie o tyranji prześladowców, a z drugiej o odwadze i wytrwałości heroicznej biskupów, kapłanów, zgromadzeń zakonnych i zwykłych wiernych:

Kapłanów i zakonników obcokrajowców z granic państwa się wyrzuca. Szkoły, w których wychowuje się dziatwa płci obojga po chrześcijańsku, są zamykane i to dlatego tylko, że są założone pod nazwą jakąś religijną, albo, że w ścianach jej znajduje się obraz czy figura jakaś święta. Podobnież pozamykano wiele seminarjów duchownych, szkół, szpitali, klasztorów i innych domów, z kościołami mających związek. Prawie we wszystkich miastach czy stanach została ustalona a sprowadzona do minimum liczba kapłanów do odprawiania obrzędów św., ale i tych czynności św. pełnić im nie wolno, jeśli nie zostali przez rząd zatwierdzeni i nie otrzymali odeń aprobaty.

W niektórych Stanach kapłanom, pragnącym święte obrzędy sprawować, stawiane są takie warunki, które, gdyby nie szło o rzeczy tak bolesne, naprawdę tylko uśmiech— by wywołać mogły, jak np. ażeby kapłani mieli wiek przepisany, aby zawarli małżeństwo przedtem cywilne, ażeby nie inaczej chrzcili jak tylko w bieżącej wodzie. W jednym ze Stanów postanowiono, że na jego terytorjum nie może być więcej nad jednego tylko biskupa, wskutek czego, wiadomo Nam, że dwóch biskupów musiało opuścić swoje stolice i iść na wygnanie. Zmuszeni okolicznościami wielu innych musiało pozostawić własne biskupstwa, innych oddano pod sądy, innych osadzono w więzieniach, tym co jeszcze są na wolności, podobny los grozi. Od wszystkich zaś meksykańczyków, którzy zajmują się nauczaniem dziatwy, lub młodzieży, albo są urzędnikami, zażądano by odpowiedzieli, czy trzymają z Prezydentem Rzeczypospolitej i czy pochwalaią walkę wszczętą, z Kościołem Katolickim. Z obawy przed utratą posady, pod tym przymusem musieli wziąć udział wspólnie z żołnierzami i robotnikami w pochodach, urządzanych przez Federację socjalistyczną, zwaną Sekcją robotników meksykańskich. Manifestacja ta, odbywająca się w jednym i tym samym dniu w całym Meksyku we wszystkich mia-

stach, urządżała okrom pochodów, bezbożne wiece, a miała na celu obrzucić Kościół inwektywami, zaś dla postępowania Prezydenta otrzymać aprobatę tłumów. Ale i tego bezprawia i okrucieństwa nie było jeszcze dosyć wrogom Kościoła. Bo obywateli katolickich bądź meżczyzn bądź kobiety, którzy stanęli w obronie Kościoła czy żywem słowem, czy pismem w dziennikach, pociągnięto do odpowiedzialności i osadzono w więzieniu. Osadzono też w areszcie kapituły kanoników a starców i chorych zawleczono tam na noszach. Innych kapłanów i wiernych niemiłosiernie pomordowano na rozstajnych drogach, na rynkach, ulicach, na cmentarzach kościelnych. O dałby to wreszcie Bóg, ażeby winowajcy tylu i takich zbrodni przyszli do upamiętania i we łzach pokuty uciekali się o przebaczenie do miłosierdzia Bożego. Spodziewamy się, że taką wspaniałą zemstę niewinnie pomordowani szlachetni synowie Nasi wyproszą dla zabójców swoich u P. Boga.

Obrona praw Kościoła św. i wiary św. przez Biskupów, kapłanów i wiernych.

Wypada teraz Czcigodni Bracia w krótkości przedstawić Wam, w jaki to sposób biskupi, kapłani i wierni w Meksyku przeciwstawiali się prześladowaniom „jak zastawiali mur dla domu Izraelowego i stanęli w bitwie“ (Ezebhel XIII 5),

Ani wątpić należało, że wszyscy Meksykańscy biskupi zgodnie podejmą możliwe wisiłki. ażeby zastawić się o wolność i powagę Kościoła. Tak więc na samym początku wydali wspólny list pasterski do wiernych, wyjaśnili w nim, i to bez trudu, że duchowieństwo zachowało się zawsze z umiarem, roztropnie i cierpliwie z władzą rządową, a nawet znosiło bez szemrania przepisy prawa niezupełnie sprawiedliwego, następnie biskupi wyjaśniwszy naukę o boskiej konstytucji Kościoła, upomnieli wiernych, że w katolickiej wierze wytrwać należy w ten sposób iż ilekroć razy coś zostaje nakazane przez prawo, co nic wspólnego z pojęciem a nawet imieniem prawa niema albo sprzeciwia się konstytucji Kościoła i jego życiu, wię-

cej wtedy należy być posłusznym Bogu aniżeli ludziom. (Dzieje Ap. V. 29).

Kiedy zaś prezydent Rzeczypospolitej ogłosił swoje nieszczęśliwe prawo, biskupi w drugim wspólnym liście protestując ogłosili, że poddać się takiemu prawu to znaczy to samo co skuć w kajdany i oddać w niewolę rządowi Kościół. Wobec tego lepiej będzie powstrzymać się od publicznego sprawowania obrzędów. Wydali więc polecenie, aby w diecezjach, poczynając od ostatniego lipca, w którym prawo powyższe wchodziło w życie, zaprzestano sprawowania w kościołach św. tych obrzędów, które nie mogą być odprawiane bez kapłana.

Ponieważ zaś rząd nakazał oddać wszędzie kościoły pod opiekę ludzi świeckich, wybranych przez prezesa rad municypalnych, zastrzegając przytem, aby pod żadnym pozorem nie oddawano kościołów ludziom upoważnionym bądź przez biskupów, bądź przez kapłanów, przenosząc w ten sposób prawo własności tych gmachów z Kościoła na urzędy świeckie, prawie wszędzie biskupi zabronili wiernym przyjmować takie upoważnienia od urzędów świeckich oraz uczęszczać do takich kościołów, które przestały być we władaniu władzy kościelnej.

W niektórych, jednak miejscowościach, stosownie do miejscowych warunków, inaczej postanowiono. Nie sądźcie jednak, Czcigodni Bracia, że biskupi meksykańscy nie próbowali korzystać z każdej nadarzającej się okazji do uspokojenia umysłów i przywrócenia zgody; przeciwnie niczego nie zaniechali chociaż nie spodziewali się ze swych starań pomyślnego skutku, a nawet wątpili o szczęśliwym rezultacie. I tak, biskupi zgromadzeni w Meksyku pertraktujący w imieniu całego episkopatu w kraju, podali pismo do prezydenta Rzeczypospolitej pełne uprzejmości i uszanowania w sprawie biskupa Huejutleńskiego, prowadzonego w najniegodziwszy sposób do więzienia w mieście Pachuca przez oddział żołnierzy, a otrzymali na to odpowiedź pełną gniawu i nienawiści. Jeszcze kilku znakomitych mężów, wielkich miłośników pokoju, usilnie się

starało, aby prezydent nawiązał rozmowy z arcybiskupami Merelji i Tabasci w sprawie przywrócenia zgody. Długo i wiele o najważniejszych sprawach z obydwóch stron mówiono, a jednak bez żadnego skutku. Następnie zastanawiali się biskupi, czy nie zażądać od Parlamentu zniesienia praw sprzecznych z prawami Kośctoła, czy też może było by lepiej, tak jak tego dotąd się trzymano, cierpliwie i, jak mówią *passywnie* reagować na tę sprawę. Dla wielu jednak racyj sądzili, że na nic się nie przyda ich prośba. Złożyli jednak petycję ułożoną przez najpoważniejszych i najbieglejszych prawników katolickich, rozważywszy przedtem jeszcze ją pilnie. Prośbę tę, dzięki staraniom członków Ligi dla sprawy wolności religijnej, o której niżej jeszcze mówić będziemy, podpisała wielka liczba katolików płci obojga. I stało się, co biskupi przewidywali. Parlament odrzucił prośbę wszystkiemi z wyjątkiem jednego głosami, pod pozorem, że biskupi są pozbawieni, jak mówią, wszelkiej osobowości jurydycznej, że odwołali się do Stolicy Apostolskiej, że nie chcą uznać praw państwowych. I cóż mieli robić dalej biskupi?

Postanowili niczego w swem postępowaniu ani w zachowaniu się kapłanów nie zmienić, dopóki niesprawiedliwe prawa nie zostaną zniesione. Wprawdzie władze Stanów Zjednoczonych, nadużywając swej władzy i prawie cudownej cierpliwości współobywateli, grożą jeszcze twardszemi represjami, jednak trudno im będzie przezwyciężyć i przemóc takich ludzi, którzy są gotowi wszystko przenieść, byleby nie podpisać takiego układu, z któregoby mogła wyniknąć jakakolwiek szkoda dla wolności sprawy katolickiej.

Wielka wytrwałość kapłanów.

Pośród rozmaitych kolei tej smutnej walki, kapłani wspaniałą zaprawdę wytrwałość swych biskupów naśladowali i odtworzyli na własnych osobach. Te przepiękne wzory cnoty bardzo Nas ucieszyły. Przed całym światem katolickim chcemy o tem mówić, chcemy im oddać należną cześć, ponieważ „są tego godni (Apok. III. 5).

Chociaż w Meksyku użyto wszystkich środków w celu oderwania kleru i wiernych od św. hierarchji i od Stolicy Apostolskiej, chociaż starania jak i prześladowania wrogów Naszych, ku temu w szczególniejszy sposób były kierowane, z liczby jednak około 4 tysięcy kapłanów, z jakiej się składa kler tamtejszy, jeden zaledwie czy dwu nieszczęsnych nie stanęło na wysokości swego zadania. Kiedy myślimy o tej jednomyślnej stałości, słusznie spodziewać się możemy niemałych rzeczy po klerze Meksykańskim. Kapłani Meksykańscy są w najściślejszej jedności ze sobą, rozkazy swych biskupów przyjmują z uległością i uszanowaniem mimo, że to połączone jest obecnie prawie zawsze z wielkiemi ofiarami. Żyją z ołtarza, pozbawieni dochodów, gdyż Kościół niema z czego im dać na utrzymanie i w ubóstwie a biedzie, pełni zaparcia, prowadzą żywot; prywatnie odprawiają mszę św., starają się według możności swojej zadość czynić potrzebom duchowym wiernych, rozpalają i podtrzymują dokoła siebie we wszystkich płomienie pobożności. Nadto własnym przykładem, radą, zachętą podnoszą ducha rodaków i dodają odwagi do wytrwałości w biernym sprzeciwie. To też nic dziwnego, że złość i wściekłość nieprzyjaciół w pierwszym rzędzie i w szczególniejszy sposób wylała się na kapłanów. A oni, jeśli tego potrzeba, chętnie i odważnie idą do więzień, a nawet na śmierć samą.

Najnowsze wieści, które tylko co Nas doszły, podają fakta, które stają w jaskrawej sprzeczności nawet z temi niesprawiedliwemi prawami, o których tylko co mówiliśmy. To przecież już szczyt podłości i bezbożności napadać niespodziewanie na kapłanów, odprawiających mszę św. u siebie albo u kogoś innego, znieważać Najświętszą Eucharystję i po tem wszystkiem pędzić jeszcze księży do więzienia.

Pomoc organizacyj katolickich.

Nigdy nie powiemy zawiele o odwadze wiernych katolików meksykańskich. Doskonale sobie oni zdawali sprawę ze znaczenia i doniosłości dla całego narodu tej

zależności od widzimisię i zuchwalstwa małej garstki ludzi w rzeczach tak bardzo świętych i poważnych, jakiemi są przecież cześć Bogu oddawana, wolność Kościoła, zbawienie wieczne dusz. Rozumieli oni dobrze, że sprawy te powinny być urządzane przy pomocy Bożej, przez prawa sprawiedliwe, zgodne z prawem naturalnem i boskiem, kościelnem wreszcie. Szczególniejszą jednak pochwałę oddajemy na tem miejscu stowarzyszeniom katolickim, które w obecnie toczącej się walce stały się dla duchowieństwa jakby pomocniczą rezerwą.

Członkowie tych stowarzyszeń nietylko troszczą się o żywność i utrzymanie dla kleru, ale opiekują się świątyniami, zajmują się katechizacją dzieci i czuwają, dając znać kapłanom, aby nikt nie był pozbawiony opieki kapłańskiej. To czyni każde ze stowarzyszeń. Chcemy jednak o zasługach niektórych w szczególności coś powiedzieć, ażeby się też dowiedziały, jak Namiestkik Chrystusowy to ich poświęcenie się pochwala i aprobuje. A naprzód wskazujemy Stowarzyszenie Rycerzy Kolumba, które obejmuje kraj cały, a rekrutuje się szczęśliwie z mężów bardzo dzielnych, czynnych; powszechnie też znaną jest ich znajomość prowadzenia spraw, przywiązanie do wiary, zapał w niesieniu Kościołowi pomocy. Popierają oni przedewszystkiem dwa dzieła, niezmiernie pożyteczne i odpowiednie na obecną chwilę; naprzód stowarzyszenie ogólno - krajowe ojców rodzin. Ma ono za zadanie wychowanie własnych dzieci w zasadach wiary katolickiej, nadto pracuje nad przywróceniem rodzicom katolickim przysługującego im prawa naturalnego wolności przy wychowywaniu własnych dzieci, a jeśli one uczęszczają do szkół publicznych, prawa, by kształcąca się tam ich dziatwa była wychowywaną na zasadach Kościoła katolickiego; powtóre popierają Rycerze Kolumba Ligę dla obrony wolności religijnej. Stworzoną została ona w tej chwili, kiedy zdano sobie sprawę z wielkiego nieszczęścia, jakie zaczęło grozić Kościołowi. Członkowie Ligi, która obejmuje kraj cały, pracują z wielką wytrwałością a jednomyślnie nad zorganizowaniem wszystkich katolików, ażeby z nich stworzyć jakby jedną armję.

urządzając ją należycie i szkoląc przez nauczanie do stawiania czoła nieprzyjacielowi.

Obok stowarzyszenia Rycerzy Kolumba nie mniejsze dla sprawy katolickiej i ojczyzny swojej położyły zasługi i dalej jeszcze o to się starają dwa inne stowarzyszenia. Mają one na celu szczególniejszą troskę nad szerzeniem akcji społecznej katolickiej. Zajmuje się tem Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Meksykańskiej i Unja czyli Stowarzyszenie Katolickich Matek Meksykańskich. Obydwa stowarzyszenia, poza pracą związaną ściśle z celami swemi, popierają wszędzie i w czyn wprowadzają rozpoczętą akcję Ligi dla odzyskania wolności religijnej. Trudno tu wchodzić w szczegóły; miło jest Nam jednak, Czcigodni Bracia, podkreślić jeden fakt: wszyscy członkowie tego stowarzyszenia kobiety czy mężczyźni tak dalecy są od wszelkich obaw, że raczej szukają niebezpieczeństw, aniżeli przed nimi się chronią i że uważają sobie za największe szczęście, jeśli im się przytrafi coś ucierpieć dla sprawy Bożej od wrogów. Przewspaniały widok, dany światu, aniołom i ludziom; przykład godny pochwały wiekuistej!

Heroizm i męczeństwo wiernych.

Jak o tem wyżej już nadmieniliśmy, wielu, czyto z pośród Rycerzy Kolumba, czy z pośród kierowników Ligi czy stowarzyszenia Matron Katolickich, czy wreszcie z pośród młodzieży, zostało pozakuwanych w kajdany, wleczonych po ulicach przez konwoje wojskowe, wtrąconych do zanieczyszczonych więzień; do tego dodać należy okrucieństwa w traktowaniu, kary i grzywny. Co więcej, Czcigodni Bracia, a o czem mówiąc z trudem tylko od łez powstrzymać się możemy, wielu z pośród tych młodzieńców i młodzieży dorastającej, dzierżąc w swych dłoniach różaniec z okrzykiem na ustach: „Niech żyje Chrystus Król" radośnie śmierć poniosło. A i o tem musimy wspomnieć, że względem zakonnic, wrzuconych do lochów, dopuszczano się krzywd niegodnych i o tem publicznie rozpowiadano, aby przez to inne odstraszyć od pójścia drogą obowiazku.

Kiedy P. Bóg miłosierny zechce tym utrapieniom położyć koniec, nikt tego przewidziec nie jest w stanie. Jedno to jednak wiemy, że przyjdzie nareszcie chwila pożądana i burza tej nienawiści przycichnie, ponieważ i Pismo Boże uczy: „niemasz mądrości, niemasz roztropności, niemasz rady przeciw Panu“ (Przyp. XXI.31). I gdzieindziej, że przeciwko Oblubienicy Chrystusowej: „bramy piekielne nie przemogą“ (Mat. XVI, 18).

Kościół nigdy nie zginie, ma zapewnioną nieśmiertelność. Od dnia Zesłania Ducha św, kiedy to obdarzony światłem i darami Pocieszyciela, wyszedł On poraz pierwszy na światło pomiędzy ludzi, cóż czynił od tej chwili po przez ciąg 20 wieków i po dziś, co czynił, jeśli nie to, że idąc w ślady swego Boskiego Założyciela „przeszedł dobrze czyniąc“? (Dzieje Ap. X. 38). Dobrodziejstwa te powinny by dla Kościoła zyskać miłość powszechną. Stało się jednak coś przeciwnego, jak to wreszcie sam Boski Mistrz w jasnych słowach przepowiedział (Mct. X. 17—25).

Łódź Piotrowa nieraz płynie z pomyślnemi wiatrami szczęśliwie, cudownie, chwalebnie. Zdarzają się jednak i burze, tak że ją już fale zalewają, że ginie ona i idzie w odmęty. Jednak czyż nie steruje nią sternik Boski, który w odpowiednim czasie uciszy wiatry i burzę uspokoi? Prześladowania zaś, które tak dręczą katolików, Chrystus Pan, który jeden tylko wszystko, co chce, uczynić potrafi, obróci ku pożytkowi Kościoła. Swiadczy o tem Hilary św., który mówi: To jest właściwem Kościołowi, iż wtedy zwycięża; kiedy jest prześladowany, wtedy bywa rozumiany, kiedy bywa szkalowany, wtedy najwięcej zyskuje, kiedy bywa opuszczany“. (S. Hilar. Pictav, De Trinitate, 1 VII, 4 (Patrol. Lat. X. 202).

Jeśli zaś prześladowcy, którzy w całej Rzeczypospolitej Meksykańskiej dręczą swych braci i współobywateli nie za jakieś występki, ale za to tylko, iż są wierni prawu Bożemu, jeśli, mówimy, zechcą oni bez uprzedzeń, umysłem spokojnym rozważyć i zastanowić się nad przeszłością ziemi ojczystej, z łatwością zauważą i przyznają, że cała w ich ojczyźnie cywilizacja, że cokolwiek mają

dobrego, pięknego, to wszystko pochodzi ze wszelką pewnością od Kościoła. Wiadomo też powszechnie, że z chwilą zamieszkania tu chrześcijan, zaraz też przybyli do tego kraju kapłani i zakonnice, ci właśnie ludzie, których niepomnąc na należną im wdzięczność, tak się okrutnie dzisiaj prześladuje.

Nie odstraszyły ich od pracy wielkie trudności i przeszkody, jakich doznawali z jednej strony od chciwych złota przybyszów Europejskich a z drugiej od nieucywilizowanych jeszczcze dzikich krajowców. Dzięki ich pracom, dzięki poświęceniu w kraju tym rozszerzyła się chwała Boża, dobrodziejstwa wiary katolickiej, dzieła i instytucje miłosierdzia, zbudowano wiele szkół i kolegjów dla nauczania ludności, dla kształcenia się w naukach duchownych i świeckich, w sztukach pięknych i rozmaitych zawodach.

Pozostaje Nam, Czcigodni Bracia, uciec się o pomoc do Pani Naszej Marji w Guadalupie, cudami słynącej, patronki niebieskiej narodu Meksykańskiego. Racz o Najświętsza Pani zapomnieć krzywd, jakie też i Tobie zostały wyrządzone, racz uprosić narodowi swemu przywrócenie zgody i pokoju. A jeśli w niedoścignionych wyrokach Bożych ten dzień tak pożądany jest jeszcze dalekim, zechcij łaskawie napełnić dusze wiernych Meksykanów wszelaką pociechą i dodaj im siły w walce za wolność swej wiary.

Jako zaś zadatek łaski Bożej i świadectwa Naszej względem was życliwości, udzielany Wam, Czcigodni Bracia, w szczególności zaś Biskupom Meksyku, wszystkiemu Waszemu duchowieństwu, ludowi wiernemu z całego serca apostolskiego błogosławieństwa.

Dano u św. Piotra, dnia 18 listopada, 1926 r. pontyfikalu Naszego 5-go,

Pius, Papież XI.

Rozporządzenia Władz Duchownych miejscowych.

W sprawie obchodów i akademji,
które mają być urządzone w Diecezji Łuckiej ku czci Ojca Świętego w rocznicę Jego koronacji.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja do spraw Wiary i Mor.
L. dz. 342.

Łuck. dn. 21 stycznia 1927 r.

Do
Wielebnych Księży Proboszczów
i Prefektów szkół.

Wobec zbliżającej się piątej rocznicy koronacji (12 lutego) Jego Świątobliwości Ojca świetego Piusa XI, Kurja Biskupia poleca Wielebnym Księżom Proboszczom dołożyć wszelkich starań do urządzenia w parafjach najuroczystszych obchodów. Mają się one odbyć dnia 13 lutego, w niedzielę; w tym dniu należy wygłosić kazanie okolicznościowe i odśpiewać „Te Deum".

W niedzielę poprzedzajacą Wielebni Księża Proboszczowie poinformują z ambony o tem nabożeństwie obchodach, zachęcając wiernych jaknajgoręcej do wzięcia udziału.

To samo uczynią w dniu 13 lutego Wielebni Księża Prefekci dla młodzieży i zorganizują w szkołach uroczyste akademje.

Materjał do przemówień na akademjach i do kazań podaje Miesięcznik Diecezjalny Łucki w numerze niniejszym.

Szczegółowe sprawozdanie z obchodów Wielebni Księża Proboszczowie i Księża Prefekci szkół mają przesłać do Kurji Biskupiej w terminie do dnia 3 marca b. r.

Za Szefa Sekcji: (—) *Ks. Kan. Czyżewski.*
Szef Sekcji Statystyczzej.

Kanclerz Kurji Biskupiej:
(—) *Ks. Jan Szych.*

W sprawie Misji w parafjach.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Wiary i Moralności
L. 488.

Łuck, dn. 7 stycznia 1927 r.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Ujawniona w początkach roku ubiegłego drogą ankiety potrzeba urządzenia Misji parafjalnych w wielu miejscowościach diecezji Łuckiej, wywołała usiłowanie zorganizowania tej pracy jeszcze w lecie 1926 roku. Niestety, wszystkie Zgromadzenia Zakonne miały już w owym czasie zobowiązania względem innych diecezji.

Jednak potrzeba Misji parafjalnych nie zmniejsza się; przeciwnie, z dniem każdym wzrasta, czy to z powodu szerzenia wśród ludności wiejskiej przeciwnych wierze katolickiej i Kościołowi zasad, czy też wskutek agitacji wywrotowej, która zarody niepokojów sieje w społeczeństwie czy też z powodu wzrostu indyferentyzmu religijnego lub demoralizacji.

Przewielebne Duchowieństwo doskonale pójmuje z własnego doświadczenia, jak wielkie ma znaczenie dotarcie do głębi dusz ludzkich głosu Bożego, który przez szereg gorących, owianych zapałem apostolskim kazań misyjnych wstrząsa sumienia, zapala serca do pokuty i gotuje drogę do prawdziwych nawróceń, a tym sposobem na długie lata utwierdza Królestwo Boże w łonie wiernych.

Nie należy pominąć możności użycia tego środka pasterzowania w roku bieżącym.

Kurja Biskupia najgoręcej wzywa Przewielebnych Księży Proboszczów do zajęcia się tą sprawą z całą gorliwością. Podane zostały adresy Zgromadzeń Zakonnych, do których zwrócić się można z zaproszeniem. Już jest najwyższy czas, aby to uskutacznić.

Kurja wzywa Przewielebne Duchoweństwo, aby bezzwłocznie rozważyło możność i warunki urządzenia w swych parafjach Misji w roku bieżącym i przygotowało odpowiednie zaproszenia.

Zgromadzenie X.X. Jezuitów rozporządza od m-ca czerwca dwoma misjonarzami, od lipca—czterema. Nadto Zgromadzenie to nadesłało doskonałą Instrukcję, która podaje dokładnie wszystkie szczegóły urządzenia Misji,— a także kwestjonarjusz, który trzeba wypełnić i przesłać do Kierownika Misji z odpowiedniem zaproszeniem, jeżeli zamierzone jest urządzenie tych Misji w parafji.

Kurja przesyła przy niniejszem obydwa te dokumenty, które przydadzą się natychmiast, albo w przyszłości i to zarówno w stosunku do Zgromadzenia X.X. Jezuitów jak i innych Zakonnych Misjonarzy.

Po otrzymaniu niniejszego zechcą Przewielebni X.X. Proboszczowie, uznający potrzebę i możność natychmiastowego urządzenia Misji w swej parafji, wypełnić owe kwestjonarjusze i bezzwłocznie nadesłać je *do Kurji* z załączeniem zaproszenia X.X. Misjonarzy. Zaproszenie samo winno być bezimienne i bez wskazania Zgromadzenia Zakonnego, bo to uzupełnione będzie w Kurji. Kurja dokona zestawienia tych zapotrzebowań, ułoży ostateczną listę i przeszle do X.X. Jezuitów, względnie do innych Zgromadzeń Zakonnych.

Jeżeli z jakiejś parafji zostało już przesłane zaproszenie do któregokolwiek Zgromadzenia Zakonnego, Przewielebny Ksiądz Proboszcz zechce natychmiast poinformować o tem Kurję z nadmienieniem, czy zaproszenie już zostało przyjęte, i kiedy Misje mają być odprawione.

Na podstawie otrzymanego materjału i po porozumieniu się z Zakonami, mającemi odprawić Misje, Kurja przeszle do Przewielebnych Księży Proboszczów odpowiednie informacje.

Dekanaty, które podały już oświadczenie, że zajmą się urządzeniem u siebie Misji, zechcą nadesłać do Kurji szczegółowe sprawozdanie, w których parafjach, kiedy i przez Kogo Misje mają być odprawione.

(—) † *ADOLF BISKUP.*

Kanclerz Kurji Biskupiej:
(—) *Ks. Jan Szych.*

INFORMACJA

dla Wiel. Księży, zamawiających Misje św. u O.O. Jezuitów prowincji Małopolskiej w Krakowie, Kopernika 26.

1) Lista parafji wedle stopnia pilności zapotrzebowania Misji św.

2) Każdy interesowany Wiel. Ks. Proboszcz zechce się zawczasu postarać u władzy diecezjalnej o:

a) władzę rozgrzeszania a reservatis eppalibus dla (starszych przynajmniej) spowiedników misyjnych na spowiedzi misyjnej,

b) pozwolenie wystawiania SSmi w monstrancji podczas sum i nieszporów misyjnych,

c) w razie potrzeby odprawiania nabożeństw przy ołtarzu polowym, na cmentarzu kościelnym, należycie urządzonym,

d) o błogosławieństwo pasterskie dla całej Misji św.

3. Na oznaczony dzień dla słuchania spowiedzi misyjnych w danej parafji o dniu spowiedzi doniesie Wiel. Ksiądz Proboszcz Kapłanom kondekalnym i bliższym sąsiadom by zechcieli się stawić „ex offo" do słuchania spowiedzi wiernych, by ci nie pozostawali po Misji św. niewyspowiadani, ani też cały ciężar słuchania spowiedzi, przez wzgląd na nawał prac misyjnych, nie spadał na samych tylko misjonarzy. Dlatego też interesowany Wiel. Ksiądz Proboszcz zechce zawczasu rozesłać zaproszenia spowiednikom w dostatecznej wedle możności liczbie, stosownie do liczby parafjan.

4. Każdy Wiel. Ks. Probosz danej parafji zechce się i to jaknajrychlej zgłosić sam do Kierownika św. Misyj OO. Jezuitów, prowincji Małopolskiej w Krakowie, Kopernika 26 (obecnie jest nim Ks. Hieronim Harmata T. J.) i pod tym też adresem należy obecnie kierować wszelkie korespondencje, dotyczące Misji św. OO. Jezuitów Małopolskich. Przy zgłaszaniu się o Misję św., aby nie mnożyć niepotrzebnie pisaniny zobopólnej, zechce odrazu podać jaknajdokładniej i czytelnie odpowiedzi na załączony

niżej kwesijonarjusz, zatytułowany: „Zamówienie Misji św. u OO. Jezuitów Małopolskich“.

5. Kierownik Misji św. po otrzymaniu dokładnie i czytelnie wypełnionego „Zamówienia“ od zamawiającego Wiel. Ks. Proboszcza oznaczy, jak będzie mógł najprędzej, dokładny termin przybycia OO. Misjonarzy, rozpoczęcia i zakończenia Misji św. oraz czas słuchania spowiedzi misyjnych. Dostawienie OO. Misjonarzy na miejsce pracy misyjnej należy do zamawiającego.

6. Aby Misje św. wyszły na chwałę P. Boga i zbawienny dusz pożytek i były tem, czem być powinny, t. j. czasem pokuty i szczególniejszego skupienia się koło P. Boga, zbawienia duszy i wieczności, zechce interesowany Wiel. Ks. Proboszcz, po otrzymaniu od Kierownika ustalonego terminu Misji św., zapowiedzieć takowy swoim parafjanom przynajmniej na 2 lub 3 niedziele czy święta przedtem, aby sobie mogli zawczasu swe prace i sprawy załatwić, by już bez przeszkód korzystali z jak największym skupieniem z tej uczty duchowej.

7. Wyjaśni też parafjanom swoim, że z pojęciem katolickiem Misji św. nie licują, a więc też zgoła nie są dopuszczalne w danej parafji podczas Misji św.: muzyki, zabawy, tańce, wieczorki, zebrania publiczne, wysiadywania po szynkach, widowiska, a nawet śluby i wesela, które albo przed Misją św., albo po niej załatwiane być mają. Pogrzeby zaś, chrzty i wywody muszą być załatwiane przed nabożeństwem misyjnem, albo dopiero po niem. W dzień zaś wyznaczony na słuchanie spowiedzi misyjnej nie powinno się wzywać kapłana do chorego, wyjąwszy niespodziewane i nagłe wypadki.

8. Wyłuszczy też dobrze parafjanom, że wszystkie nauki misyjne stanowią jedną całość, zatem wysłuchać 2 lub 3 nauki, to znaczy tyle, co nie być uczestnikiem św. Misji.

9. Wystara się wedle możności u Władzy szkolnej okręgowej o zawieszenie nauki podczas Misji św., aby Nauczycielstwo i dziatwa, przynajmniej starsza, (która przyjęła już Sakramenta św.) mogła brać udział w Misji

św. Podobnie u zarządów dworskich i fabrycznych dla służby i robotników, a ponadto u tych ostatnich: o przelanie obowiązku restytucji na rzecz Kościoła, ochronki i t. p.

10. Jeśliby zapoznanie osób świeckich (n. p. ze dworu, nauczycielstwa i t. p.) z OO. Misjonarzami przed zakończeniem Misji św. miało tamtym spowiedź św. utrudnić, (wolą bowiem przed nieznajomymi kapłanami się spowiadać), w takim razie nie byłoby wskazanem to zapoznawanie ich, ani też zapraszanie do wspólnego stołu przed zakończeniem Misji św.

11. Ponieważ Wiel. Księża mają swoje obowiązki i zajęcia, a OO. Misjonarze swoje, a przy ciężkiej swej pracy muszą mieć regularny tryb życia, pewien rozkład czasu i spokój, by mogii swe powinności wszystkie należycie wykonać, przeto prócz wspólnej rekreacji prry obiedzie z Wiel. Księżmi, pozatem odosabniaję się w swem mieszkaniu. Przy stole zaś chętnie poprzestają na tem: „Czem chata bogata, tem rada", t. j. na strawie prostej i niewyszukanej, zwykłej przeciętnym księżom polskim, zwłaszcza, że i służba plebańska pragnie (choćby dla samego przykładu dobrego, jakim przyświecać powinna), korzystać z Misji św. Jednak wielce jest pożądanem regularne podawanie posiłku w czasie oznaczonym przez O. Kierownika.

12. Umieszczenie OO. Misjonarzy winno być z zasady na plebanji, a tylko w razie niemożliwości gdzieindziej, np. w szkoie, ale zawsze jaknajbliżej kościoła, byle nie we dworze, bo na to dziś lud patrzy niechętnie i bezstronność Misjonarzy daje w podejrzeuie, co osłabia skutek ich pracy.

13. Misję św. z reguły zaczynamy w sobotę albo w przeddzień święta po południu, mniej jednak na rozpoczęcie czy zakończenie Misji św. odpowiada odpust, 40 godzinne nabożeństwo i t. p. uroczystości, które zazwyczaj ściągają obcych gapiów, sprowadzających wiele roztargnień, więc też i z duchem Misji św. się nie zgadzają, a psują tylko nastrój potrzebny, t. j. rozpraszają

ducha, jak to doświadczenie uczy. Z im większym bowiem spokojem, ciszą i skupieniem odbywają się św. Misje, tem głębiej wsiąkają prawdy i łaski Boże w serce ludzkie, tem większy też i trwalszy jest z nich owoc i pożytek.

14. W oznaczony dzień rozpoczęcia się Misji św. po południu, pół godziny lub godzinę (wedle miejscowego zwyczaju czy potrzeby) przed rozpoczęciem wstępnego nabożeństwa dzwoni się dłużej niż zwykle we wszystkie dzwony, a o godzinie naznaczonej (między 2 a 7) zależnie od długości dnia, rozległości parafji, stanu dróg, zajęć np. fabrycznych, słowem od miejscowych warunków parafjan, odprawi Wiel. Ks. Proboszcz uroczyste nabożeństwo z wystawieniem SS-mi w monstrancji t j śpiewa się Litanję Loretańską, Pod Twoją obronę, przytem modlitwy zwykłe, Święty Boże, dodając na końcu trzykrotnie: „Abyś nas do szczerej pokuty przyprowadzić raczył, prosimy Cię Panie!” wreszcie błogosławieństwo N. Sakramentem.

15. Po schowaniu SS-mi ustawia się procesja z chorągwiami i obrazami (z miejscowym klerem w komżach) i Wiel. Ks. Proboszczem na czele (w kapie i z krzyżem w ręku) przy biciu we wszystkie dzwony, z pieśnią: „Serdeczna Matko” rusza przed plebanję po oczekujących tam OO. Misjonarzy. Tu głośno pochwaliwszy Boga słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” — ucałowawszy sam przedtem trzymany w ręce Krucyfiks, daje go do pocałowania OO. Misjonarzom, mówiąc: „Pax tecum”, a wziąwszy następnie kropidło od ministranta, umoczy w święconej wodzie, dotyka nim swego czoła, następnie podaje OO. Misjonarzom i klerowi (jak się to zwykle duchownym podaje do umaczania palców i przeżegnania się) następnie kropi lud i zaintonowawszy; „Kto się w opiekę“ wraca do kościoła z OO. Misjonarzami po bokach, a poprzedzony miejscowym klerem i ludem.

16. Przyszedłszy do W. Ołtarza, rzęsiście oświetlonego, intonuje: „Veni Creator—Emitte Spiritum Tuum — Oremus: Deus qui corda—Divinum auxilium“ — wstępuje ad cornu epistolae i w krótkich a serdecznych słowach

wita OO. Misjonarzy od siebie i parafji, a nie poruszając żadnych wad ani bolączek parafji, oddaje im w opiekę duchowną na czas Misji św. dusze swej pieczy poruczone, na znak czego całując podane sobie przez OO. Misjonarzy stuły fioletowe, które idąc z plebanji w rękach trzymają, daje im do ucałowania i włożenia sobie. Przy przemówieniu wspomni też o przysłanem błogosławieństwie Pasterza diecezji dla całego dzieła misyjnego i uczestniczących.

17. Po nałożeniu stuł odchodzi od ołtarza (może też zostać), a zazwyczaj Kierownik Misji św. wstępuje na ambonę i rozpoczyna naukę wstępną, po której zapowiada szczegółowy porządek nabożeństw misyjnych, ułożony na miejscu z Wiel. Ks. Proboszczem (dla uwzględnienia miejscowych warunków parafjan), poczem odmawia pacierze misyjne, kropi wodą święconą z ambony, przepowiadając westchnienia odpustowe, wreszcie intonuje: „Dobranoc głowo święta" lub „Anioł Pański".

18. W niedzielę (albo w pierwszy dzień misyjny) na dwie godziny przed zwykłym czasem rozpoczynania sumy zadzwonią we wszystkie dzwony, a po pół godziny po dzwonieniu wyjdzie cicha Msza św., podczas której wszyscy zebrani śpiewają Godzinki o Niep. Pocz. N. M. Panny, poczem pierwsza nauka misyjna, po niej wystawienie SS-mi i Suma (może być cicha), w czasie której zebrani śpiewają po kolei pieśni pokutne: „Boże w dobroci" — „Do Ciebie Panie" — „Straszliwego Majestatu" — „Przed oczy Twoje Panie" (w poście nadto: „Jezu Chryste"—„Wisi na Krzyżu). Po Sumie błogosławieństwo i nauka druga. Po półtora lub 2-godzinnej przerwie obiadowej dzwoni się znowu, a po pół godziny zebrani śpiewają cząstkę Różańca lub odprawiają Drogę Krzyżową, zwłaszcza w poście lub w październiku, którą ofiarują za swych zmarłych, by i one miały jakiś pożytek z Misji św., poczem nauka trzecia, po niej nieszpory z wystawieniem, (jeśli nie nabożeństwo majowe, różańcowe albo część „Gorzkich żali") i błogosławieństwo, po którem następuje nauka czwarta i pacierze misyjne etc., jak w przeddzień. NB. Gdy dnie

są krótkie, musi zacząć się całe nabożeństwo o pół do dziewiątej, a procesja i aspersja zwykła musi odpaść dla braku czasu, by ludzie w późną noc wracać nie musieli do domu. Na powszednie dnie następne zapowiada się porządek w dzień pierwszy świąteczny. Wszelkie nabożeństwa jakoteż funkcje parafjalne, przez wzgląd na nawał prac misyjnych, należą do miejscowych Wiel. Księży, a tylko w wyjątkowych wypadkach pomagają OO. Misjonarze za zgodą O. Kierownika.

19. Spowiedź św. misyjna odbywa się po naukach, wpływających na spowiedź, a wyspowiadani, o ile mogą być na czczo, w dzień spowiedzi św. już Komunję św. przyjmują, swoją drogą nazajutrz przystępują powtórnie do uroczystej Komunji św. generalnej misyjnej, poprzedzonej nauką, aby tak włożyli się do częstszych Sakramentów św. Aby także służba kościelna mogła bez przeszkód brać udział w Misji św. i przykładem przyświecać, jak przystoi, musi już zawczasu przygotować potrzebną ilość komunikantów, t. j. w przybliżeniu podwójną liczbę spowiedzi wielkanocnych w parafji.

20. Ambona polowa, o ile byłaby potrzebna, winna być przenośna, z daszkiem i zasłoną od pleców. Nie można też zapominać o dostatecznej ilości konfesjonałów.

21. Krzyż misyjny, o ile ma być stawiany na końcu Misji św., winien być jaknajpoważniejszy, w postacji majestatycznej i trwały, bez wszelkich gałek i deseczek, które prędko się szczerbią i Krzyż szpecą, ale z napisem rzeźbionym, bo to najtrwalsze, na ramieniu górnem: I H S — na poprzecznych: Ratuj swoją duszę — ku dołowi zaś: Pamiątka Św. Misji — R. P. 1927 — 10—16.VI, a przynajmniej na „poprzeczce": Ratuj swoją duszę.

Jeśli jest już Krzyż misyjny, przybrać go należy w zieleń na czas Misji św.

NB. W razie zajścia jakiejś przeszkody do odprawienia Misji św., należy ją jaknajrychlej u O. Kierownika Misji św. odwołać.

Pamiątki misyjne w postaci książek misyjnych do modlitwy, do czytania, można zamawiać kartą pocztową

pod adresem: Administracja Wydawnictw Księży Jezuitów — Kraków, Kopernika 26.

Poleca się zwłaszcza w tym celu 1) do czytania: „Dokąd idziesz i dokąd zajdziesz?", „Spowiedź jaka być powinna i jak się do niej przygotować?", „Rozważ to dobrze!", „Prawdy wieczne", „Rodzina chrześcijańska jaką być powinna!", „Upominek dla rodzin" (mniejsza); 2) do modlitwy: „Zbiorek modlitw", „Pamiątka misyj i rekolekcyj", „Chwalcie dziatki Pana", „Ołtarzyk polskiego dziecka".

Zażądać katalogu, który jest bezpłatny.

Zamówienie św. Misyi.

1. Ks. N. N. ....
(imię i nazwisko) ....
godność ....
2. Parafja .... (nazwa miejscowości parafjalnej).
3. Ostatnia poczta ....
4. Powiat ....
5. Województwo ....
6. Diecezja ....
7. Stacja telegraficzna ....
8. Numer telefonu najbliższego w parafji i u kogo? ....
....
9. Najbliższa stacja kolejowa ....
10. Ile kilometrów od najbliższej stacji kolejowej na miejsce misji? ....
11. Jak się dostaną Misjonarze od stacji na miejsce (końmi przysłanemi przez Ks. Proboszcza, czy też autobusem lub pocztą?) ....
12. Jak długo w przybliżeniu trzeba tę drogę odbywać podanym sposobem? ....
13. Parafja liczy dusz .... Kościół czy wystarczający? ....
14. Do spowiedzi wielkanocnej bywa ile? ....
15. Jaka ludność w parafji pod względem zajęcia przeważa? (rolnicza, fabryczna) ....

16. Ile fabryk i jakie? ....

17. Czy są dwory i folwarki? ....
18. Czy parafja więcej rozrzucona, czy więcej skupiona?
....
19. Jak daleko mają do kościoła wioski najodleglejsze od kościoła? ....
20. Jaki czas ze względów podanych byłby najodpowiedniejszy dla misji? ....
21. Jakie zjawiają się nowinki religijne w parafji? ....
....
22. Czy jest już Krzyż misyjny, czy będzie stawiany na misji? ....
23. Kiedy była ostatnia misja czy rekolekcje? ....
....
24. Jak długo trwały? ....
25. Kto je dawał? ....
26. Szczególne życzenia, jeśli jakie są do OO. Misjonarzy ....

Podpis pełny i czytelny W. Ks. Proboszcza.

W sprawie odpustów.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA Łuck. dn. 31 stycznia 1927 r.
Sekcja do spraw Wiary i Mor.
L. dz. 519.

Kurja Biskupia poleca wszystkim Wielebnym X. X. Proboszczom podać wykaz świąt lub dni, do których w parafjalnym kościele przywiązane są Odpusty, a dany kościół nie posiada odpowiednich dokumentów; jeżeli zaś dokumenty istnieją, trzeba zwrócić uwagę, czy dekret wydany „ad perpetuam rei memoriam“, czy też na kilka lat i moc przywileju wygasła.

Wiadomości te mają podać Wielebni X. X. Proboszczowie za pośrednictwem X. X. Dziekanów w terminie do dnia 3 marca.

(—) *Prałat Żukowski*
Szef Sekcji.

(—) *Ks. Jan Szych.*
Kanclerz.

Bibljoteczki dla młodzieży szkolnej; program i podręczniki.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Szkolza
L. 485.

Do
Wielebnych Księży Prefektów
Diecezji Łuckiej.

1. Kurja przygotowuje katalog bibljoteczki religijno-moralnej dla młodzieży szkolnej na poziomie IV, V, VI, VII, VIII klas gimnazjalnych. Współdziałanie Czcigodnych Księży Prefektów w tej sprawie jest konieczne, by projektowany katalog objął książki odpowiednie dla młodzieży. Swój współudział Czcigodni Księża Prefekci wyrażą w formie nadesłania do Kurji tytułów tych książek, które według ich zdania należałoby umieścić w katalogu. Termin prekluzyjny nadsyłania spisu upływa z dniem 15.III. 1927 r.

2. Do dnia 1 maja 1927 r. Czcigodni Księża Prefekci nadeszlą do Kurji Biskupiej swe uwagi i spostrzeżenia o stosowanym programie szkolnym i używanych obecnie podręcznikach szkolnych — ewentualnie zaznaczy, co należałoby w programie zmienić i jakie podręczniki stosować dla naszej młodzieży.

(—) *Ks. A. Pierzchała*
Szef Sekcji.

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz Kurji Biskupiej.

Wykaz parafji wojskowych w Djecezji Łuckiej.

KURJA BISKUPIA WOJSK POLSKICH
przy Minist. Spraw. Wojsk.
ul. Miodowa 24.—tel. 109-44,
L dz. 282/27

Warszawa, dn. 14 I 1927 r.

Wasza Ekscelencjo!

W związku z nadaniem w dn. 27.II 1926 r. dekretem Nuncjusza Apostolskiego w Polsce Statutu dla kat. Duchowieństwa wojskowego, ogłoszonego obecnie rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych oraz Ministrów: Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dn. 25 listopada 1926 r. (Dziennik Ustaw z dn. 22 grudnia 1926 r. Nr. 124) mam zaszczyt powiadomić Waszą Ekscelencję, że na terytorjum djecezji Łuckiej utworzyłem następujące parafje wojskowe:

I. *w Łucku*, par. N. M. P. Królowej Polski, obejmującą powiat Łucki.

II. *w Kowlu*, par. św. Wojciecha, obejmującą powiaty: Kowelski, Kamień-Koszyrski i Sarneński.

III. *w Równem*, par. św. Józefa Obl., obejmującą powiaty: Rówieński, Zdołbunowski i Kostopolski.

IV. *w Dubnie*, par. św. Jana Kantego, obejmującą powiaty: Dubieński i Ostrogski.

V. *w Krzemieńcu*, (Biała Krynica), par. św. Stanisława Kostki, obejmującą powiat Krzemieniecki.

VI. *w Włodzimierzu Wołyńskim*, par. św. Józefata B. M. obejmującą powiaty: Włodzimierski (Hrubieszowski).

VII. Powiat Lubomlski należy do par. wojsk. św. Kazimierza w Chełmie.

Biskup Polowy W. P.
(—) *Stanisław Gall.*

Ze Związku Misyjnego.

W dalszym ciągu zapisali się do Związku Misyjnego następujący księża:

Ks. Antoni Jagłowski, Rektor Seminarjum .	10 zł.
Ks. Faustyn Zielski	10 zł.
Ks. Prałat Milanowski	50 zł.
Ks. Infulat Zagórski	10 zł.
Ks. Jan Szych	10 zł.
Ks. Kanonik Florentyn Czyżewski	10 zł.
Ks. Dziekan Konrad Moszkowski	10 zł.
Ks. Kanonik Adam Żółkiewski	10 zł.
Ks. Wł. Sielawa	10 zł.

Prezydjum Związku najserdeczniej prosi Wielebnych Księży o wstępowanie do tego Stowarzyszenia i popieranie jego celów nietylko w formie wymaganej przez Statut Związku składek, lecz także przez gorącą propagandę jego zadań i dążeń. Kapłani, pragnący wstąpić do Związku

zechcą śpiesznie nadesłać do Kurji, na ręce J. W. Ks. Prałata Żukowskiego swe zgłoszenia zadeklarować ze swej strony odpowiednią składkę, która minimum wynosi rocznie 10 zł.

Sprawozdzanie ze składki na zboże Seminarjum Duchownego.

Dek. Kowelski—Hołoby—150 zł., Kamień Koszyrski—25 zł., Turzysk—50 zł., Luboml—100 zł., Jagodzin—90 zł., Bindiuha—116 zł. 10 gr., Maciejów—100 zł.

Dek. Dubieński—Radziwiłów—50zł., Młynów—370 zł., Dubno—250 zł., Workowicze—100 zł., Łysin—175 zł., Ptycza 150 zł.

Dek. Rówieński — Klewań—135 zł., Tuczyn—100 zł., Szpanów—80 zł., Horyńgrod—67 zł., Derażne—238 zł. 50 gr., Równe—116 zł. 10 gr., Aleksandrja—100 zł.

Dek. Korzecki—Korzec—187.60, Międzyrzec Korz.—150, Ludwipol—100 zł.

Dek Horochowski — Drużkopol—107 zł. 60 gr., Horochów—180 zł., Poryck—191 zł., Nowy Zahorów—100 zł.

Dek. Kostopolski—Kazimierka — 120 zł., Stepań—140. Berezne—100 zł., Kostopol—82 zł. 50 gr.

Dek. Ostrogski — Ostróg—200 zł., Zdołbunów—80 zł., Mizocz 55 zł.

Dek. Krzemieniecki—Szumsk—168 zł., Wiszniowiec—141 zł., Szumbar — 102.50, Białozórka — 50, zł., Krzemieniec — 275 zł., Kołodne—150 zł.

Dek. Łucki—Skurcze—125 zł., Kiwerce — 75 zł., Wiszenk—80 zł., Nieświcz—249 zł.

Dek. Włodzimierski — Litowiż—50 zł., Włodzimierz — 140 zł., Uścilug—220.60, Swojczów—200 zł., Sielce—82.50.

Dek. Sarneński—Tomaszgród — 137.50, Dąbrowica—82.50.

(—) *Ks. Jaworski*
Prokurator Seminarjum.

Zmiany w składzie osobistym Duchowidństwa.

Ks. Lewkowicz zwolniony z par. Powursk. wyjechał do swej diecezji.

Ks. Zajkowski mianowany wikarym w Horochowie.

Z Diecezji Kamienieckiej ekskardynację otrzymali następujący księża:

Ks. Nazarewicz do diec Sandomierskiej
Ks. Potaszus „ „ Lwowskiej
Ks. Rogowski „ „ Lwowskiej
Ks. Grzymała „ „ Krakowskjej.

Rozporządzenia prawno-państwowe.

MINISTERSTWO
Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego.
Warszawa,
Dn. 30 września 1926 r.

Nr. VI (C. I. 6685/26.

W sprawie kuracji osób duchownych.

Przesyłając do Kurji Biskupich w b. zaborze rosyjskim okólnik z dn. 10.IV.26 r. Nr. VI. C. I. 9016/25 w sprawie kuracji duchowieństwa, Ministerstwo miało na celu uregulowanie jej zarówno pod względem technicznym, jak i budżetowym: pierwsze dotyczyło wprowadzenia tu niezbędnej kontroli tak ze strony Władz Państwowych, jak i Kościelnych, przez porozumiewanie się jednych z drugiemi co do każdej odnośnej sprawy, drugie zaś wypływało z konieczności przestrzegania, aby wydatki w danym zakresie nie przekraczały kredytów, ustalonych w budżecie.

Z wpływających do Ministerstwa wniosków od Władz Kościelnych w sprawie kuracji osób duchownych Ministerstwo stwierdza, iż naogół wymienione Władze zastosowały się do przepisów, zawartych w okólniku z dnia 10.IV.26 r. Zarazem jednak Ministerstwo zauważyło, iż niektóre Ordynarjaty, a pomiędzy niemi nawet i te, które

skądinąd w szeregu wypadków dały dowód przestrzegania przepisów powyższego okólnika, nieraz stosują dawny tryb postępowania, t. j. skierowują chorych duchownych do właściwych szpitali, nie porozumiewając się poprzednio co do tego z Ministerstwem i nie uzyskując jego decyzji, ani też nie powiadamiając Ministerstwa w myśl p. 2 tegoż okólnika o wysyłaniu chorych do szpitali w razie nagłej potrzeby. Potwierdzenie tego Ministerstwo znajduje w wykazach, nadsyłanych przez Magistrat m. st. Warszawy i wymieniających między innemi takie osoby duchowne, które wprawdzie przedstawiły Zarządom odnośnych szpitali zaświadczenia Władz Kościelnych, lecz nie posiadały pism, zawierających decyzję Ministerstwa.

Wobec powyższego, podkreślając konieczność ścisłego przestrzegania okólnika z dn. 10. IV. 26 r. Nr. VI (C. I. 9016/26), Ministerstwo zaznacza, iż posiadając w budżecie na omawiane cele niezmiernie ograniczone kredyty i będąc zmuszone do prowadzenia szczegółowej ewidencji ponoszonych w tym zakresie wydatków, na przyszłość będzie uwzględniać rachunki za kurację tych jedynie osób duchownych, co do których Ordynarjaty porozumiały się z Ministerstwem i uzyskały stamtad przychylną odpowiedź w tej czy innej formie. Jakkolwiek kopje decyzji swych co do kuracji poszczególnych osób duchownych Ministerstwo będzie przesyłać do odnośnych szpitali, Władze kościelne będą obowiązane przesyłać tam również wraz ze swemi zaświadczeniami co do osoby chorego odnośne pismo Ministerstwa (lub ich kopje), szpitale zaś i t. p. jedynie na mocy obu tych dokumentów będą przyjmować chorych duchownych na całkowity lub częściowy rachunek Państwa, przyczem dla usprawiedliwienia odnośnych rachunków, przesyłanych do Ministerstwa, winny dołączać wymienione dokumenty.

W wypadkach nagłych obowiązuje nadal p. 2 okólnika z dn. 10.IV. 26 r. Władze kościelne winny jednak ściśle przestrzegać go w zakresie informowania o tem Ministerstwa.

Bez względu na to, w jakiej formie będą wydawaue

odnośne decyzje, nie przesądzając również sposobów załatwiania spraw, dotyczących kuracji osób duchownych, których dotacje wynoszą nie mniej niż 600 punktów miesięcznie, araz mając na względzie te okoliczność, iż przeważna ilość odnośnych spraw przypada na duchowieństwo parafjalne wzgl. zakonne oraz na alumnów seminarjów, Ministerstwo zaznacza, iż ze względów budżetowych naogół będzie mogło przy zachowaniu wyżej wyłuszczonego trybu postępowania omawiane sprawy załatwiać w sposób następujący:

1. Całkowite pokrywanie kosztów kuracji przez Ministerstwo możliwe będzie:

a) w stosunku do duchowieństwa parafjalnego za czas przebywania na kuracji nie dłużej niż w ciągu 10 dni.

b) w stosunku do alumnów, zakonników oraz księży emerytów — za czas do 3 tygodni.

2. Częściowe zaś pokrywanie kosztów możliwe będzie:

a) w stosunku do duchowieństwa parafjalnego, jeżeli kuracja trwa od 10 do 20 dni, przyczem Ordynarjaty winny w tym wypadku wpłacać część, wynoszącą połowę dotacji miesięcznej danego chorego, jeżeli zaś trwa powyżej 10 dni — całkowitą dotację.

b) w stosunku do alumnów, zakonników oraz księży emerytów, jeżeli kuracja trwa powyżej trzech tygodni, przyczem Ordynarjaty winny będą wpłacać całkowitą miesięczną dotację, lub pensję danego chorego.

Tryb, wyżej przewidziany w p. 2. rozciągać się może najwyżej na 3 miesięczny przeciąg czasu. O ileby jednak kuracja miała trwać dłużej, Ministerstwo będzie w stanie począwszy od czwartego miesiąca pokrywać jedynie połowę jej kosztów.

Nie dotyczy to wszakże osób zapadających na choroby długotrwałe (np. płucne), lub całkiem nieuleczalne (np. umysłowe), kiedy w zasadzie Ministerstwo od samego początku nie będzie mogło pokrywać więcej, niż połowy kosztów.

Ministerstwo zresztą zastrzega sobie możność indy-

widualnego traktowania każdej poszczególnej sprawy, dotyczące danej materji.

O powyższem zechce Kurja podać do wiadomości Zarządu Seminarjum, jak również duchowieństwa parafjalnego oraz zakonnego.

Odpis niniejszego okólnika wraz z odnośną instrukcją Ministerstwo przesyła do Magistratu m. st. Warszawy.

Za ministra K. Okulicz
Dyrektor Departamentu Wyznań.

Nowa ustawa stemplowa.

Od dnia 1 stycznia 1927, jak już wspomniano w numerze grudniowym, weszła w życie nowa ustawa o opłatach stemplowych (Dz. U. Rzp. P., Nr. 98 ex 1926, poz. 570).

Podajemy tutaj niektóre artykuły tej ustawy:

Art. 16. Wolne są od obowiązku uiszczenia procentowej opłaty stemplowej od pisma. stwierdzającego umowę obustronnie obowiązującą, fundacje, zakłady i zrzeszenia, prawnie istniejące i posiadające siedzibę w Polsce, których zadanie stanowi wyłącznie wykonywanie kultu religijnego, albo działalność naukowa, oświatowa lub dobroczynna.

Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych może przyznać powyższe uwolnienie również fundacjom, zakładom i zrzeszeniom tego rodzaju, mającym siedzibę zagranicą.

Kontrahent, zawierający umowę z osobą wolną od obowiązku uiszczenia opłaty, ma uiścić połowę opłaty, jeżeli sam nie jest zwolniony od obowiązku uiszczenia.

Art. 34. Prawo Państwa do żądania opłaty stemplowej przedawnia się z upływem lat pięciu. Termin pięcioletni biegnie od dnia, w którym opłata ma być uiszczona. Przedawnienie nie biegnie w czasie wykonywania umowy.

Bieg przedawnienia przerywa się przez wszelkie czynności urzędowe, odnoszące się do wymiaru lub uiszczenia opłaty, o ile podatnik został o tych czynnościach urzędownie zawiadomiony. Od dnia zawiadomienia liczy się nowy okres pięcioletni.

Art. 142. Wolne są od opłat stemplowych podania:

1) zawierające wnioski w sprawach publicznych albo wiadomości, udzielone w sprawie publicznej w myśl obowiązującego przepisu lub na żądanie władzy; w szczególności wolne są od opłat stemplowych podania w sprawach budowy szkół, regulacji rzek, zabudowania górskich potoków, meljoracyj rolnych, budowy mostów i t. p.;

2) tyczące się wyborów do Sejmu i Senatu, do ciał reprezentacyjnych samorządowych i do komisyj podatkowych;

3) w sprawach służby wojskowej, osobistych świadczeń wojennych i obowiązku odstędowania na rzecz Państwa zwierząt pociągowych i wozów;

4) osób, odznaczonych za zasługi publiczne jeżeli podanie tyczy się odznaczenia;

5) osób, które pozostają lub pozostawały w służbie Państwa, zwiazków komunalnych lub innych związków przymusowych, oraz członków rodzin tych osób—w sprawach, tyczących się stosunku służbowego, jak również podania o posady w urzędach państwowych;

6) w sprawach nauki, szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej;

7) tyczące się ustawowo nakazanych zwolnień, obniżek lub odroczeń w zakresie danin publicznych;

8) o zwrot daniny publicznej, nienależnie pobranej, jeżeli ją uiszczono bez wymiaru urzędowego, lub w kwocie wyższej, niż ustalona urzędownie;

9) w sprawie nadania ziemi na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej, nadania ziemi żołnierzom wojska polskiego lub inwalidom wojennym. jako też w sprawach, tyczących się pomocy kredytowej dla osadników i reemigrantów;

10) w sprawie przymusowego wywłaszczenia na użytek publiczny, jak również w sprawie przejęcia przez Skarb Państwa nieruchomości na cele parcelacji i osadnictwa, wnoszone przez osoby, których majątek ulega wywłaszczeniu lub przejęciu;

11) tyczące się ubezpieczeń przymusowych;

12) w sprawach, należących do zakresu działania Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej i podwładnych temuż Ministerstwu urzędów, o ile zawierają prośbę o pracę, ochronę lub opiekę, albo zgłoszenie zapotrzebowania pracowników, lub o ile tyczą się rejestracji związków zawodowych i pracowniczych kas przezorności, jak również w sprawach, tyczących się umów zbiorowych;

13) wnoszone przez spółdzielnie i przez związki rewizyjne do Rady Spółdzielczej w zakresie jej właściwości, jako też wnoszone przez związki rewizyjne do innych władz państwowych w sprawach spółdzielni;

14) tyczące się spraw, należących do zakresu działania instruktora stowarzyszeń przemysłowo-rzemieślniczych;

15) tyczące się czynów, za które grozi kara, przewidziana w kodeksie karnym albo w przepisach administracyjnych lub skarbowych, w szczególności też występków i wykroczeń służbowych;

16) tyczące się nabycia i utraty obywatelstwa drogą opcji, opartej na traktacie międzypaństwowym;

17) osób, których stan niezamożności jest niewątpliwie znany urzędowi. mającemu załatwić podanie, jeżeli uiszczenie opłaty nie jest możliwe bez dotkliwego uszczerbku majątkowego;

18) osób, dotkniętych klęską żywiołową, o zapomogi lub ulgi;

19) w sprawach pomocy państwowej na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych na skutek działań wojennych;

20) wnoszone na mocy ustawy o organizacji odbudowy technicznej wsi, miast i miasteczek (Dz. U. R. P. z r. 1920, Nr. 24, poz. 143): w sprawie świadczeń przymusowych, wywłaszczenia lub regulacji działek budowlanych.

21) w sprawach publicznych zgromadzeń i wykładów;

22) o zezwolenie na urządzenie widowiska lub koncertu publicznego, jeżeli dochód jest przeznaczony w całości na cele społeczne, oświatowe lub kulturalne;

23) o wydanie świadectw, których posiadanie jest

nakazane przez obowiązujące przepisy ze względów publicznych, świadectw szczepienia ospy oraz świadectw ubóstwa;

24) o zezwolenie na przekazanie waluty obcej zagranicę, jeżeli kwota, która ma być przekazana, nie przewyższa 200 zł.;

25) *o wydanie wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego*;

26) o zaświadczenie na wtóropisie, odpisie lub tłumaczeniu (art. 3), iż opłatę od pisma pierwszego uiszczono.

Art. 144. Uwolnienie osobiste od opłat, przewidzianych w rozdziale niniejszym, służy:

1) Skarbowi Rzeczypospolitej oraz osobom, wymienionym w art. 16;

2) związkom komunalnym i innym związkom przymusowym na obszarze Rzeczypospolitej;

3) kościołom i gminom wyznaniowym, przez Państwo Polskie uznanym;

4) Bankowi Polskiemu;

5) gminnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym;

6) państwom obcym — z zastrzeżeniem wzajemności.

Uwolnienie, służące fundacjom, zakładom i zrzeszeniom (punkt 1), tyczy się również podania o zatwierdzenie statutu.

Art. 145. Tytułem opłaty od podania należy uiścić zasadniczo:

1) w każdym wypadku 3 zł.;

2) po 50 gr. od każdego załącznika, jako też od każdego dalszego egzemplarza lub odpisu podania, wraz z niem złożonych. Opłata od załącznika należy się bez względu na to, czy jest nim oryginał czy odpis i czy od niego uiszczono już poprzednio jakąkolwiek opłatę, czy nie uiszczono. Jeżeli jednak załącznikami do podania są papiery wartościowe, to nie podlegają opłacie jako załączniki.

Podanie ponowne, przy którem jedynie zostają złożone załączniki, potrzebne do załatwienia pierwszego po-

dania, nie podlega opłacie; od załączników opłaca się jednak po 50 gr. od sztuki.

Art. 154. Świadectwa wydawane przez urzędy państwowe, nie wyłączając sądów i notarjuszów, podlegają zasadniczo opłacie w wysokości 3 zł.

Świadectwa szkolne, dowody osobiste, zawierające zezwolenie na wyjazd zagranicę, protesty weksli, czeków i innych dokumentów, sporządzane przez urzędy pocztowe, jako też świadectwa wydawane w postępowaniach, wymienionych w art. 141, nie podlegają opłatom stemplowym, przewidzianym w ustawie niniejszej.

Art. 155. Wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego (z ksiąg metrykalnych) podlegają od każdego zaświadczonego faktu urodzin, zaślubin lub śmierci:

a) opłacie w wysokości 3 zł., jeżeli są wydawane poza obszarem, na którym obowiązuje kodeks cywilny niemiecki, o ile koszty utrzymania urzędu stanu cywilnego ponosi Państwo;

b) opłacie w wysokości 1 zł. w innych wypadkach.

Wolne są od opłaty—pod warunkiem wzajemności—wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego, tyczące się wymienionych w art. 88 osób urzędowych, wchodzących w skład przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych oraz członków ich rodzin.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

o nauce szkolnej religji katolickiej

z dnia 9 grudnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 1 z r. 1927).

Na mocy art. 1 ustawy z dnia 4 czerwca 1920 roku o tymczasowym ustroju władz szkolnych (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 304) i art. 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 324) o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską, określającego stosunek Państwa do Kościoła Rzymsko-Katolickiego, zarządza się co następuje:

§ 1. Zgodnie z art. 120 Ustawy Konstytucyjnej i z art. XIII Konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską

a Rzeczpospolitą Polską z dnia 10 lutego 1925 r. (Dz. U. R. P. z r. 1925 Nr. 72, poz. 501) nauka religji katolickiej jest obowiązkową dla uczniów katolików we wszystkich szkołach (z wyjątkiem szkół wyższych) państwowych, publicznych i samorządowych, oraz w szkołach prywatnych, korzystających z zasiłków państwowych lub samorządowych, albo posiadających prawa szkół państwowych lub publicznych.

§ 2. Obowiązek władz szkolnych dostarczenia nauczyciela religji istnieje, gdy liczba dzieci katolickich w szkole wynosi co najmniej dwanaście. Gdy ilość dzieci liczby tej nie osiąga, będą dzieci te łączone z dziećmi szkół sąsiednich. Gdyby i to nie było możliwem, inspektor szkolny lub dyrektor szkoły zwróci się do miejscowego duszpasterza, lub za porozumieniem się z Ordynarjuszem do osoby świeckiei o podjęcie się nauczania religji bez wynagrodzenia.

§ 3. Ilość godzin i plan nauki religji katolickiej ustala Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w poruzumieniu z kompetentnemi władzami kościelnemi.

Nauka religji udzielana będzie na podstawie podręczników, posiadających oprócz aprobaty Ministra Wyynań Religijnych i Oświecenia Publicznego aprobatę kościelną i poleconych dla szkół przez właściwego Biskupa diecezjalnego.

§ 4. O udzieleniu urlopu, stabilizacji, zmianach w stosunku służbowym, rozwiązaniu stosunku służbowego. przeniesieniu w stan spoczynku, wdrożeniu śledztwa dyscyplinarnego, nałożeniu kary dyscyplinarnej lub porządkowej, lub orzeczeniu uwalniającem zawiadamia władza szkolna właściwego Biskupa diecezjalnego.

§ 5. Biskup diecezjalny wykonywa przysługujące mu prawo wizytacji i nadzoru osobiście lub przez wyznaczonych przez siebie odpowiednich kapłanów (wizytatorów religji), których nazwiska będą podane do wiadomości władz szkolnych.

§ 6. Wizytatorowie, inspektorowie szkolni oraz kie-

rownicy szkół o poziomie średnim mają prawo wizytowania nauki religji katolickiej, nie mogą jednak egzaminować uczniów i winni ograniczyć się do uwag pedagogiczno-dydaktycznych.

Duchownego nauczyciela religji katolickiej w szkołach powszechnych może wizytować tylko inspektor szkolny lub wyższe władze szkolne. Natomiast kierownicy szkół powszechnych mogą tylko być obecni na nauce religji prowadzonej przez duchownych, bez prawa czynienia jakichkolwiek uwag.

§ 7. Praktyki religijne młodzieży szkolnej katolickiej należą do całości nauczania i wychowania religijnego. Młodzież szkolna jest obowiązana brać w nich udział. Praktyki religijne, obowiązujące młodzież szkolną, są normowane przez władzę duchowną w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i przez władze szkolne wprowadzone w czyn. Obowiązujące praktyki religijne są następujące:

a) w niedziele i święta, oraz na początku i na końcu roku szkolnego wspólne nabożeństwo z egzortą;
b) co roku wspólne trzydniowe rekolekcje;
c) trzy razy do roku (po rekolekcjach, na początku i przy końcu roku szkolnego) wspólna spowiedź i Komunja św. dla młodzieży;
d) wspólna modlitwa przed lekcjami i po lekcjach, przepisana przez właściwą władzę kościelną, a wprowadzona przez władze szkolne.

Czuwanie według istniejących rozporządzeń nad wykonaniem przez młodzież wspólych praktyk religijnych jest obowiązkiem księży prefektów, dyrekcyj i kierownictw szkół i członków grona nauczycielskiego.

Jednorazowe lub dłuższe zwolnienie uczniów, całych klas lub szkoły od poszczególnych obowiązujących wspólnych praktyk religijnych następuje po porozumieniu się dyrekcyj i kierownictw szkół z księżmi prefektami.

Termin i miejsca praktyk religijnych układają dyrekcje i kierownictwa szkół z księżmi prefektami.

§ 8. Księża prefekcji są nauczycielami i duszpaste-

rzami młodzieży szkolnej w zakresie życia szkolnego. Jest więc ich szczególnym obowiązkiem czuwać nad życiem religijnem i narówni z innymi nauczycielami nad wychowaniem moralnem młodzieży szkolnej. Księża prefekci ze względu na swe stanowisko duszpasterskie mają obowiązek brać udział we wszystkich konferencjach, omawiających sprawę wychowania młodzieży szkolnej.

§ 9. W budżecie corocznym każdej szkoły o poziomie średnim wyznacza się pewną kwotę na potrzeby religijne. Wysokość kwoty ustala się według przepisów, wydanych w tym względzie dla pokrywania wydatków rzeczowych szkoły.

§ 10. Na naukę śpiewu kościelnego należy poświęcić część czasu, przeznaczonego na obowiązkowe nauczanie śpiewu. Nauczyciel śpiewu jest obowiązany porozumieć się z księdzem prefektem co do doboru pieśni religijnych.

§ 11. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kierownik Ministerstwa W. R. i O. P.
K. Bartel.

Rozporządzenie Ministra skarbu

z dnia 15 stycznia 1927 r.

o rejestracjach imiennych pokwitowań instytucyj kredytowych oraz innych instytucyj państwowych i prywatnych na zdeponowane listy zastawne b. prywatnych rosyjskich banków ziemskich Petersbursko-Tulskiego, Moskiewskiego, Kijowskiego i Połtawskiego oraz obligacje b. Żytomierskiego Miejskiego Towarzystwa Kredytowego.

Na podstawie § 1 i § 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 grudnia 1924 r. o unormowaniu obiegu rosyjskich tytułów na okaziciela oraz tytułów przenoszonych przez indos lub cesję (Dz. U. R. P. Nr. 15, poz. 1031) zarządzam co następuje:

§ 1. Zarządza się rejestrację należących do obywateli polskich pokwitowań imiennych na listy zastawne

b. prywatnych rosyjskich banków ziemskich Petersbursko-Tulskiego Moskiewskiego, Kijowskiego i Połtawskiego oraz obligacje b. Żytomierskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, zdeponowane przez nich na terytorjum należącem obecnie do Państwa Polskiego, a wywiezione przymusowo lub dobrowolnie z tegoż terytorjum na terytorjum obecnego Związku Socjalistycznych Republik Rad, względnie złożone na terytorjum obecnego Związku Socjalistycznych Republik Rad w instytucjach kredytowych oraz innych instytucjach państwowych lub prywatnych, a niezwrócone ich właścicielom lub depozytarjuszom.

§ 2. Pokwitowania na wymienione w § 1 listy zastawne i obligacje, o ile prawa do nich zostały zabezpieczone na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. o zabezpieczeniu praw z tytułów na okaziciela, wywiezionych na terytorjum obecnego Związku Socjalistycznych Republik Rad lub złożonych w instytucjach na tem terytorjum (Dz. U. R. P. Nr. 115, poz. 1032), zwolnione są oo obowiązku rejestracji w myśl niniejszego rozporządzenia.

§ 3. Posiadacze wymienionych w § 1 pokwitowań winni przedłożyć je osobiście lub przesłać pocztą przed dniem 15 marca 1927 roku Zarządcy Państwowemu nad mieniem b. prywatnych banków ziemskich (Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 8), który dokona rejestracji i ostemplowania pokwitowań, poczem zwróci je osobom, które przedłożyły je do rejestracji.

§ 4. Pokwitowania nieprzedłożone do rejestracji w trybie i terminie, wskazanych w § 3, rejestracji i ostemplowaniu podlegać nie będą.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu: (—) *G. Czechowicz.*

(Dz. Ust. R. P. z dnia 26 stycznia 1927 r. Nr. 6, poz. 35).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Urbi et Orbi.

(W rocznicę koronacji Ojca Świętego Piusa XI).

Rozśpiewana dzwonów fala
Z katedr i kościołów
Watykanu szczyt okala
Wieńcem drżących tonów,
Jak śpiewaczy huf Aniołów,
Co z niebiańskich swoich tronów,
Rozwinąwszy skrzydła śnieżne,
Zfrunął, hołdy dać należne
Księciu apostołów.

Ojcze Święty, Ty nasz Książę,
My — apostołowie,
Których jedno berło wiąże,
Tego, który w Słowie
Boga Ojca był poczęty
I na krzyżu zmarł rozpięty,
I zmartwychwstał z własnej mocy,
I roztworzył raj sierocy,
Aby ludzkość udręczoną
Wziąć na swego Ojca łono.

Jego państwo na tej ziemi,
Jego królowanie
Przykładami szerzyć swemi —
Nasze to zadanie,
To najpierwsze przed innemi
Apostołowanie!
Ty więc rządź i kieruj nami,
Naszem życiem i czynami:
Czy jesteśmy świeckim stanem,
Czy lewitą, czy kapłanem —
Z krzyżem w dłoni stań na przedzie,
Ty dasz hasło — Bóg powiedzie!

Dziś, gdy Bóg Ci łaski swoje
Zesłał w większej mierze,
Pobłogosław nas na boje,
Na cierpienia, trudy, znoje,
Byśmy, jak rycerze
Szli wytrwale i bez trwogi
Z mieczem cnoty w bój, na wrogi:
Ze spokojem słodkim w duszy,
Z wiarą, która skały kruszy
I z miłością, co ze świata
Jeden rajski wieniec splata...
Z krzyżem w dłoni stań na przedzie:
Ty dasz hasło — Bóg powiedzie!

Stefan Chmielnicki.

Łuck, d. 13 stycznia 1927 r.

„Pokój Chrystusa — w Królestwie Chrystusa".

(Do przemówień na Akademjach i Obchodach ku czci Ojca Świętego Piusa XI).

Sienkiewicz, opisując wrażenia z audjencji u Leona XIII, powiada „że do tych kolan można pochylić się, jak do ojcowskich" (Rodzina Połanieckich).

Tę charakterystykę przenieść można na stosunek świata do Papieży ostatniego 50 lecia, a w szczególności do obecnie panującego Piusa XI.

Rzym, jako naprawdę „wieczne miasto" i „głowa świata", to nie Rzym po lewej stronie Tybru — Rzym Kwirynału, lecz ten po prawej — Rzym Watykanu. Biała postać starca, błogosławiącego „urbi et orbi", panuje światu, panuje istotnie, władzy tej bowiem świat nietylko ulega, ale chce ulegać. Obok 300 miljonów rozrzuconych po całym obszarze katolików, bez przesady powiedzieć można, cały świat zwraca się coraz otwarciej i serdeczniej do tej jedynej powagi moralnej.

Gdy w 1870 r. 20 września wojska Wiktora Emanuela wkroczyły do Papieskiego Rzymu, wrogowie Kościoła

widzieli koniec Papiestwa; tymczasem ostatnie pięćdziesięciolecie jest świadkiem stale rosnących wpływów Władzy Kościoła Rzymsko-Katolickiego, mimo, że Jej przedstawiciele ciągle są jeszcze więźniami, i jest kapitalnym dowodem, że Kościół własną, nie z tego świata, siłą stoi, trwa i działa.

9 grudnia 1905 r. przeszło we Francji prawo o rozdziale Kościoła od Państwa. Referował wówczas młody deputowany Briand. Po 16 latach ten sam Briand, już jako premjer i senator, omawia znowu stosunek Kościoła do państwa: „Mówię wam, ja, minister spraw zagranicznych, że Francja nie mogłaby przy obecnym stanie Europy i świata być nieobecną w Watykanie".

Jeszcze przed wojną przy Stolicy Apostolskiej były tylko 3 misje akredytowane, dziś mają swoich przedstawicieli przy Watykanie: Anglja, Austrja. Bawarja, Belgja, Francja, Hiszpanja, Holandja, Jugosławja, Niemcy, Polska, Portugalja, Rumunja, Węgry, a z pozaeuropejskich: Argentyna, Boliwja, Brazylja, Chili, Columbja, Costarica, Equador, Haiti, Honduras, Nicaragua, Panama, Paragwaj, Peru, San Domingo, San Salwator, Urugwaj, Wenezuela.

Czem to tłomaczyć?

Ludzkość zmordowana i skłócona, państwa i narody znędzniałe i zawiedzione w swoich nadziejach, co więcej — duch ludzkości, w szlachetnych swych cząstkach, zmęczony materjalizmem, doświadczeniem bolesnem pouczony, że „nie samym chlebem żyje człowiek", w tęsknotach swoich do ideałów zwraca się instynktownie wprost tam, gdzie Królestwo nie z tego świata panuje. Zwraca się tem skwapliwiej, że, pomijając działanie Opatrzności Bożej, z tego Królestwa bije pociągająca i zniewalająca siła, a ci starcy w białych szatach, jako Ojcowie ludów i narodów, wybiegają na spotkanie marnotrawnych synów, rzucają im się na szyję i, przyodziawszy dostojeństwem, wiodą do przybytku pokoju.

Pius IX pytany, jaka jest jego polityka, odrzekł: „Moja polityka mieści się w tych słowach: — Ojcze Nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się Imię Twoje!" Le-

on XIII, nazwany dyplomatą w tiarze,—przedstawia oczom świata „Najświętsze Serce Jzeusa, które tak bardzo umiłowało ludzi, a tak mało jest od nich kochane". Pius X wziął sobie za cel swego pontyfikatu — „wszystko odnowić w Chrystusie". Benedykt XV wśród najstraszniejszej zawieruchy wojennej staje się apostołem pokoju. A wreszcie Pius XI w pierwszej swej allokucji na tajnem konsystorzu kardynalskiem 11 grudnia 1922 r. odrazu zaznacza, że „gorąco pragnie, by taką się stała działalność Jego, jaką rozwinęli w świecie katolickim dwaj ostatni poprzednicy". „A co było programem obydwóch papieży, to chcielibyśmy w jedno połączyć, tak, iż naszem niejako hasłem ma być — Pax Christi in regno Christi".

Pokój głoszony i realizowany — to te właśnie siły, skupiające „wszystkie narody" nawet „nie z tej owczarni" u stóp Następcy Piotra. W wirze walk polityki włoskiej i międzynarodowej Pius XI ani na krok nie odstępuje od podjętego hasła. I Watykan jest dzisiaj domem pokoju i może Pius XI przemawiać: „Witajcie nam w domu Ojca, w domu pokoju, tego pokoju, którego pragniemy, za którym wszyscy mniej czy więcej tęsknimy" (na otwarciu Kongresu Eucharystycznego w Rzymie). Tem też tłomaczy Ojciec św. ten historyczny fakt „nieoczekiwany, niektórym może nawet nieprzyjemny, dla Nas zaś arcyradosny, że książęta i kierownicy niemal wszystkich narodów poruszeni jakby jednem natchnieniem pokojowem zechcieli ze Stolicą Apostolską albo odnowić dawną przyjaźń, albo po raz pierwszy nawiązać dyplomatyczne stosunki", (Encyklika „Ubi arcano"), w czem, dodajmy, widzi Papież zapowiedź zbliżającego się religijnego zjednoczenia.

Nie można nie zauważyć, że Pius XI mówi o pokoju Chrystusa — w Królestwie Chrystusa.

Królestwo Chrystusa! Czyżby to była średniowieczna idea Świętego Imperium? zatem idea Państwa Chrześcijańskiego. obejmującego wszystkie narody, czy idea państw chrześcijańskich, złączonych w jednym Kościele, czyli—co tak mocno jest wypuklone w święcie Chrystusa-Króla,

pod władzą Chrystusa, Chrystusa-Króla? Niewątpliwie tak.

Podporządkować, jak życie indywidualne, tak i zbiorowe: społeczne, polityczne, państwowe, międzynarodowe celom i nakazom moralnym Chrystusa—słowem wszystkie dziedziny życia oprzeć na religji Chrystusowej — oto idea twórców Świętego Imperium.

A obecnie, kiedy przekonanie, że w życiu zwłaszcza publicznem można się nie liczyć z Bogiem, stało się zasadą, zwaną laicyzmem, w dobie podeptania autorytetu wszelkiej władzy i prawa: parlamentów, przymierzy, Lig narodów i t. d., — Głowa Kościoła stawia, jako jedyny absolutny autorytet najwyższy — Chrystusa, Boga - Człowieka, a Jego wolę, w Kościele objawioną, jako jedyną bezwzględną zasadę życia.

Ta sama idea.

Zaznaczając, co już Leon XIII w jednej ze swoich encyklik podkreślił, że Chrystus rozciąga swoją władzę na wszystkie sprawy i na wszystkich ludzi, żąda: „niechaj kierownicy państw nie odmawiają uznania i czci władztwu Chrystusa i sami i lud im poddany, jeżeli chcą zachować nienaruszony autorytet swój”. I dodaje: „ileżby to dobrodziejstw spłynęło na jednostki i społeczeństwa, gdyby ludzie chcieli uznać władzę Chrystusa! Jeśliby rządy i władze prawowicie wybrane żyły w tem przeświadczeniu, iż rządzą nie tyle z własnego prawa, ile z mandatu i w zastępstwie Bożego Króla, jakżeby wtedy godnie i mądrze używały swojej władzy, jakżeby wtedy i w uchwaleniu praw i ich wykonywaniu brały wzgląd na dobro publiczne i różne warstwy. Stąd zapanowałby spokój natychmiast i ustaliłby się porządek, bo usunięteby były przyczyny rozruchów”.

Zrozumiałe, że encyklika z dn. 11 grudnia 1925 r., ustanawiająca święto Chrystusa-Króla odezwała się w całym świecie tak potężnym echem, jak może żada.

Wieczne idee Kościoła! Wzgardzane, odrzucane wracają, skoro świat staje się gotów je przyjąć!

Lecz obecnie idea Królestwa Chrystusowego zasa-

dniczo inaczej wchodzi na świat, niż tysiąc lat temu wchodziło Sacrum Imperium. Odmienne wprost drogi. Wtedy — jakby od góry, dziś — od dołu. Wówczas w epoce formowania się organizmów państwowych i socjalnych Kościół, chrzcąc władców, przez nich urządzał życie polityczne, międzynarodowe, państwowe, społeczne, ekonomiczne, naukowe, rodzinne i indywidualne według zasad chrześcijańskich. Dziś wobec ustalonych form zbiorowego życia niechrześcijańskich, laicystycznych, a urobionych przez czynniki demokratyczne, przeobrażenie może nastąpić przez przemianę wewnętrzną duchową jednostek. Ongiś chrześcijańskie formy życia — kształtowały dusze na modłę chrześcijańską, obecnie — dusze chrześcijańskie mają kształtować chrześcijańskie formy życia.

Wspaniała epoka! Realizuje prawdę Chrystusową: „Królestwo Boże w was jest!".

Jesienią, 1922 r. Pius XI na audjencji delegatów i generalnego prezydjum Irlandzkiego Związku Katolickiej Młodzieży wypowiedział te znamienne słowa: „Najważniejszem zagadnieniem życia chrześcijańskiego, ważniejszem od polityki, od kwestji ekonomicznych i socjalnych, śmiem powiedzieć, nawet kulturalnych, jest konieczność pracy nad sobą, nad własną indywidualnością. To jest najgłówniejszym celem nakreślonym nam wprost nakazem Jezusa Chrystusa: Szukajcie najprzód Królestwa Bożego". Jakkolwiek Kościół zawsze i obecnie Pius XI do swoich celów korzysta ze wszystkich sposobów, których roztropność i gorliwość użyć pozwala, nie gardzi więc, jak to widzimy, i dyplomacją, jednakie uświęcenie jednostki w Chrystusie, zbawienie duszy każdej to jedynie ważna dlań sprawa i jedyny właściwy sposób budowania Królestwa Pokoju. Takiemu porządkowi rzeczy najjaskrawiej przeciwstawia się to ustosunkowanie wartości spraw życiowych, jakiemu świat przyznał prawo obywatelstwa. Ale stąd właśnie płynie całe nieszczęście, trapiące ludzkość. Z zanikiem bowiem moralnej kultury idzie konsekwentnie upadek wogóle kultury, zrywają się węzły

kulturalne zadzierzgnięte między narodami, gaśnie zapał dla nauki i sztuki, grubieją obyczaje, „iż ludzkość miasto się dźwigać na wyższe szczeble cywilizacji, cofa się w mrok barbarzyńskiej dzikości” (encyklika „Ubi arcano”). W nowatorstwie 16 wieku, w zasadzie Lutra o usprawiedliwieniu przez samą wiarę i podporządkowaniu spraw religijnych innym, szukać należy obecnego smutnego stanu ludzkości, jak o tem wspomina Ojciec Św. do Jenerała Jezuitów z powodu 300-letniej rocznicy kanonizacji Św. Ignacego Lojoli i Św. Franciszka Ksawerego.

Idea pokoju, do którego świat współczesny tak gorąco tęskni, i idea kultury moralnej, jako istotnej wartości gwarantującej rozwój cywilizacji i pokój, to dwa wielkie i czarujące hasła, z któremi Papież ustawicznie do świata się zwraca.

A Opatrzność — dziwne Jej zrządzenia! — nagromadziła na lata rządów tego, który jest, według symboliki Malachjasza, „fides interpida” tyle i tak wspaniałych okazji. To zdumiewa Ojca Św. i napełnia największą nadzieją. W encyklice z powodu jubileuszu Św. Franciszka Salezego zaznacza: „Gdy tedy Opatrzność sprawia, iż raz po raz są jakieś wielkie pamiątki i święta, które należy jaknajuroczyściej obchodzić, widocznie, iż jest wolą Bożą, ażeby pontyfikat nasz nie inaczej minął, jak dostarczywszy światu najszczęśliwszych owoców”.

W pierwszym rzędzie beatyfikacje i kanonizacje Świętych. Piusa XI nazwano Ojcem Świętych i grzesznikow. 12 Świętych i błogosławionych wyznawców, 148 męczenników! Oto wspaniały zastęp.

Dn. 19.III 1925 r. w poczet błogosławionych zaliczony został: Ks. Antoni Marjan Gianelli (1789—1837). Włoch nauczyciel, proboszcz i biskup Gorliwy misjonarz ludowy, nawrócił filozofa Antoniego Franchi.

26.III. Błogosławiony Ks. Wincenty Maria Strambi Włoch. (1745—824) zakonnik, biskup. Prześladowany przez Napoleona 5 lat spędził na wygnaniu.

Włoch, błogosławiony Ks. Józef Cafasso z Turynu (1822—60) Włoch słynny misjonarz i spowiednik ks. Bosco.

10 maja. — Błogosławione 32 zakonnice z Orange. Zamordowane w czasie W. Rewolucji Francuskiej przez słynną Commission d'Orange, która w ciągu 2 miesięcy wydała 332 wyroki śmierci. Mogły się były uratować, wolały śmierć, niż zaparcie się swoich ideałów.

7 czerwca. — Błogosławiona Michalina vice-hrabina de Jorbalan Hiszpanka, wzór dam światowych, opiekunka ubogich, w czasie cholery niosąc pomoc nieszczęśliwym poświęca życie (1865 r.).

14 czerwca — Błogosławiona Bernadetta Soubirous z Lourdes (1844—1879).

Błogosławiony Piotr Juljan Eymard (1811—68) Francuz proboszcz, potem zakonnik, założyciel „Stowarzyszenia adoracyjnego Księży", rozpowszechnionego po całym świecie.

21 czerwca — Błogosławieni 8 męczenników kanadyjskich — (od 1642—49)—pierwsi męczennicy Północnej Ameryki

5 lipca — Błogosławieni — szereg koreańskich męczenników: 46 francuskich misjonarzy z biskupem na czele i 75 tubylców—chrześcijan (1839—46).

17 maja—Święta Teresa od Dzieciątka Jezus (1873—97) w 1923 beatyfikowana. Dziwna święta, która odrazu podbiła świat cały i zbratała w czci dla siebie nawet zwaśnione narody: w Niemczech bowiem ta „Kleine Heilige" niemniej bodaj jest czczona jak gdzieindziej i w ten sposób spełnia posłannictwo pacyfikacji Europy.

24 maja — Św. Magdalena Postel (1756—1846 francuska, bohaterka z czasów Wielkiej Rewolucji i założycielka Kongregacji Sióstr od Szkół Chrześcijańskich

Św. Magdalena Zofja Barat (1779—1865) francuska Wielka wychowawczyni panien; była przełożoną lat 60. Założyła „Kongregację pań od Najśw. Serca Jezus, mającą za zadanie wychowanie dziewcząt.

21 maja — Św. Ks. Piotr Kanizy (1521—1597) Holender Jezuita. Doktór Kościoła. Apostoł Niemiec w czasie reformacji; pragnący „pozostać w Polsce aż do śmierci"; przyjmuje Św. Stanisława Kostkę do zakonu.

31 maja — Św. Jan Vianey (1786 — 1859), wiejski parobek. Proboszcz w Ars—fenomenalne zjzwisko w nowoczesnem duszpasterstwie.

Św. Jan Eudes (1601—1680) francuz, kapłan, potężny mówca ludowy; założyciel kongregacji kapłanów dla celów misyjnych i kongregacji „Dobrego Pasterza".

I świat się zdumiewał i musiał stwierdzać wyższą wartość tych genjuszów moralnych nad genjuszami samej wiedzy, sztuki, czy bohaterstwa wojennego, musiał stwierdzać, że to prawdziwie dobrzy dla bliźnich ludzie, i że

tacy cisi, a potężni ofiarą są prawdziwymi aniołami pokoju.

Inna okazja — to wielkie rocznice wielkich świętych. 700 lecie S. Franciszka z Assyżu.

„Biedaczyna Seraficzny, za życia dźwigający chylący się Kościół, gromadzący tysiące naśladowców i poruszający podziwem cały poniekąd świat, po śmierci z biegiem wieków staje się tem potężniejszy.

Uroczystość jubileuszowa wyszła daleko poza ramy obchodów kościelnych. Dzień 4 października 1926 r. we Włoszech dekretem Mussolini'ego stal się świętem narodowem. A wszędzie, nawet w krajach i sferach niekatolickich — nauka, sztuka, literatura bogaty plon twórczy złożyły w hołdzie. „A dlatego — powiada w encyklice Pius XI—pobożność katolicka i podziw akatolików względem Świętego takim rozpaliła się ogniem, że Temu Świętemu tak jest właściwy wpływ uszlachetniający ludzkość".

W sto lat po śmierci S. Franciszka do furty klasztoru franciszkańskiego pukał wielki Dante. Zapytany, czegoby chciał, odrzekł: Pace—Pokoju.

Tak dzisiaj w postaci mnicha czczącego „Świętą Panią—Ubóstwo i jej Siostrę—Pokorę", umęczonego pracą umartwieniem i stygmatami, ale w rozradowaniu najszczerszem powtarzającego „Bóg mój i wszystko — świat szuka dla swej smutnej duszy pokoju. I zaczyna rozumieć, że nie pycha, lecz pokora, nie chciwość, lecz szczodrobliwość, nie nieczystość, lecz czystość prowadzą do pokoju duszy.

Ten „Herold Wielkiego Króla", jak sam się nazywał Święty z Assyżu, jest dzisiaj Wielkim Heroldem pokoju i królestwa Chrystusowego.

Pokój prawdziwy — to posiadanie prawdy. „Prawda was wyswobodzi". Prawda, gdy zapanuje w umysłach, ułatwi przyjście pokoju.

Duch ludzki chodzi po manowcach, iż umysł jego błądzi. — W 600 rocznicę kanonizacji S. Tomasza z Akwinu, „Doktora Uniwersalnego", „Przewodnika w studjach",

jak nazwany jest w encyklice specjalnie na ten jubileusz ogłoszonej, Pius XI, sam należący do najuczeńszych, wykazuje zasługi tego genjalnego umysłu we wszystkich dziedzinach wiedzy teoretycznej i praktycznej — „położył bowiem nawet podwaliny pod prawdziwą Ligę Narodów“,—obwieszcza: „jak ongiś Egipcjanom wśród największego nieurodzaju mówiono: idźcie do Józefa, który miał podać środki do wyżywienia ciała, tak my dzisiaj wszystkim prawdy łaknącym wołamy: idźcie do Tomasza, by u niego uprosić sobie pokarm zdrowej nauki”.

W kształtowaniu się pojęć przeolbrzymią wpływową rolę odgrywa słowo pisane. I ono musi służyć sprawie pokoju Chrystusa w Królestwie Chrystusa.

W 1923 r. wypadła 300 rocznica śmierci Sw. Franciszka Salezego, Doktora Kościoła, znakomitego pisarza, mówcy i misjonarza.

Pius XI. w encyklice „Rerum omnium“ zwraca się do tych, co dzierżą potężną broń ducha—pióro pisarskie, a ogłaszając Świętego za ich patrona, życzy im, aby „naśladując łagodność i słodycz obok bohaterskiej energji Świętego“, „prawdę szerzyli z umiarem i miłością“.

I sztukę wezwał Ojciec Św., bo pokój to harmonja, to piękno życia. Skorzystał z okazji stulecia śmierci rzeźbiarza Antoniego Canowy „jednego z nieśmiertelnych świateł Kościoła, sztuki, Włoch i społeczności ludzkiej“. W liście do przedstawiciela swojego na uroczystości poleca Papież wyrazić „wdzięczność Stolicy Apostolskiej względem wielkiego rzeźbiarza i podkreślić, jak to Kościół Rzymski w żadnym czasie nie zaniedbał złożyć hołdu każdemu szlachetnemu objawowi Prawdy, Dobra i Piękna“.

Wszelka refoma dotyczy przyszłości. Młodzież przejęta idealizmem, rozmiłowana w prawdzie i pięknie—to najpewniejsza nadzieja na przyszłość. Lecz te przymioty całkowicie są zależne od jednej szczególnej cnoty, czystości. Już w pierwszej swej encyklice Ojciec św. wskazuje na konieczność użycia wszystkich sił w prowadzeniu walki

o posiadanie młodzieży. A znów z powodu 200 rocznicy kanonizacji dwóch młodzieńców: Św Alojzego Gonzagi i Św. Stanisława Kostki w liście do Jenerała Jezuitów, O. Ledochowskiego, pisząc o wielkiej chwale Świętych młodzieńców i wielkości cnoty, którą tak jaśnieją, kończy pragnieniem najgorętszem, „aby młodzież nasza, naśladując obydwóch w życiu, za jedynie prawdziwą chwałą życia chrześcijańskiego dążyła, za nią się najusilniej uganiała”.

Postacie Świętych, jakie w ciągu lat kilku pontyfikatu swojego Pius XI. przedstawił światu, dały naukę poglądową idei i ideałów Królestwa Chrystusowego. Wszystkie—acz znane od 19 wieków, jakoby nowe, zdumiewały i zachwycały. Szczególnie jednak pokolenia dzisiejsze, żarte pogańskim nacjonalizmem, a marzenie o jedności międzynarodowej realizujące w Lidze Narodów, musiał zastanawiać fakt powszechności Kościoła. Różnych czasów, miejsc i stanów jednakowo bliscy, jednakowo czczeni. Różni wszystkiem, co ludzkie, zjednoczeni miłością jedynego Chrystusa.

Lecz to przyszłość. Obraz zaś jedności uniwersalnej teraźniejszej oglądał świat w ciągu roku, roku jubileuszowego, zw. Miłościwem Latem. Do miljona pątników z różnych stron świata przewinęło się przed Ojcem Chrześcijaństwa. Każdy zbliżał się i całował dłoń każdy otrzymał to samo błogosławieństwo, a nawet mały upominek. Wszyscy zawieźli do środowisk swoich błogosławieństwo i poczucie miłości dla wszystkich.

W bulli, zapowiadającej Rok Święty, mówi Papież: Cóż bowiem może lepiej przyczynić się do ściślejszego zespolenia ludzi i narodów, jak nie ten objaw, że niezliczone rzesze pielgrzymów zewsząd popłyną do Rzymu, tej drugiej Ojczyzny ludów Katolickich, tam wspólnie wspólnego odwiedzą Ojca, wspólnie wspólną wszystkim wiarę wyznają, wspólnie przyjmą Komunję Św., tę rodzicielkę jedności i przepoją się i przepromienią duchem miłości, który jest pierwszem znamieniem chrześcijan

i który płonie i cudownie tchnie z świętych pomników Wiecznego miasta. Dodajmy, że każdy, zgodnie z warunkami odpustu jubileuszowego, modlił się według życzenia Ojca Św. o „pokój, ale nie tyle o ten w dokumentach rządowych, ile o ten w sercach zapisany".

Prawdziwy pokój — to pokój powszechny. Królestwo Chrystusowe zatem, w którem możliwy jest ten pokój, musi być powszechnem, musi obejmować wszystkie narody.

Kościół Rzymsko-Katolicki obejmuje 300 miljonów wyznawców na 1½ miljarda ludzkości. Połowa żyje w mrokach pogaństwa, reszta w błędach herezji.

Powszechność Kościoła Chrystusowego sięga i do nich. Zawsze Kościół przez swoich przedstawicieli zaznaczał prawa swoje do tych „nie z jego owczarni" i najgorliwiej przez swe misje pracował, aby wszyscy byli jedno".

Z inicjatywy samego Papieża w roku jubileuszowym otwarta była Wystawa Misyjna. Wielkim nakładem pracy naukowej i kosztów stworzone zostało potężne dzieło o znakomitej i wszestronnej wartości naukowej i historycznej. Jubileusz 300-lecia kongregacji De propaganda Fide, odbyty w 1922 r. dużo zainteresowania obudził dla Misji Kościoła, lecz dopiero ten obraz unaocznił ogrom dokonanej i dokonywanej pracy tych cichych nieznanych apostołów, którzy wyrzekłszy się wszystkiego, wysiłkiem codziennego samozaparcia i najidealniej pojętej miłości zdobywali dusze dla Chrystusa i cywilizacji. Świat się dowiedział, że więcej ma bohaterów, niż o tem mówią księgi i pomniki. Świat katolicki i niekatolicki stwierdził, że misyjna działalność jest jedną z największych, jeśli nie największą zasługą Kościoła dla ludzkości, i przekonał się, że Kościół Rz.-Katolicki ożywiony jest duchem czystej ofiarnej miłości bliźniego. Wreszcie Wystawa rozbudziła powołania do pracy misjonarskiej, co było jednem z naczelnych zamierzeń twórcy wystawy.

Podobną miłość okazuje Zastępca Chrystusa - Króla dla „synów marnotrawnych", dla narodów ongiś katolic-

kich. Posłuchajmy przepięknych iście ojcowskich wynurzeń. W allokucji — maj 1923 r. — przypomina Papież, że jego serce ogarnia nietylko katolików, ale także innowierców, boć „wszyscy bez wyjątku są synami wspólnego Ojca, który zasiadając przy stole z domownikami obecnymi, oczekuje z tęsknotą powrotu nieobecnych; wszyscy bowiem są owieczkami i barankami z jednej i tej samej owczarni, do której jeden i ten sam Boski Pasterz miłościwie zaprasza". A do duchowieństwa Obrządku Wschodniego, 7 grudnia 1923 r., z racji jubileuszu Św. Józefata Kuncewicza wyraził swą miłość szczególną dla Wschodu, tego Wschodu, „jaki oglądały własne nasze oczy, tego kraju, który się modli i modlić umie i rozumie czar modlitwy...", który zna z osobistego bezpośredniego zetknięcia się z jego osobami i rzeczami w ciągu trzylecia, „kiedyśmy na rubieżach wschodniego świata, a zwłaszcza słowiańskiego, w szerz i w poprzek jeździli... powtarzamy, że użyjemy wszystkich możliwych środków niewoleni sercem dobrego pasterza, ciągle pod tchnieniem Boskiej tęsknoty za jedną owczarnią... Powiedzcież i napiszcież im, że My Was błogosławiąc, współbłogosławimy nie wykluczając nikogo i tych, którzy nie należą jeszcze do jednej owczarni i którzy ciągle jeszcze pozwalają się nazywać tem zimnem i bolesnem mianem dyssydentów..." Serce i ramiona Ojca szeroko rozwarte, by przyjmować wszystkich tych, którzy gotowi wrócić do Jego miłości i opieki..."

Troską o losy Kościoła i wogóle religji w Rosji zasępiony Ojciec Św. bardziej boleje jednak, widząc, jak tam ludzie, a zwłaszcza kobiety i dzieci giną z chorób zaraźliwych i głodu. Podejmuje więc dzieło, które mu Benedykt XV „niejako testamentem przekazał", wzywając wiernych do ofiarności na zaopatrzenie ludu rosyjskiego w artykuły spożywcze, odzież, lekarstwa. Niemal wszystkie narody chrześcijańskie pospieszyły z daniną i Misja Ratownicza Papieska wiele ulżyła nędzy rosyjskiej.

Na ten akt miłości chrześcijańskich społeczeństw bolszewizm odpowiada bezwzględną i dziką walką z Chrystjanizmem. Papież przeto wzywa wszystkich „dobra

publicznego i pokoju miłośników, by wspólnemi siłami starali się siebie i swoje społeczeństwo uchronić od tej napewno najstraszliwszej zarazy komunizmu i socjalizmu".

Przy narodzeniu Chrystusa-Króla aniołowie zapowiadali pokój ludziom dobrej woli, lecz i chwałę Bogu. Te dwa fakty są nierozłączone. Jak miłość Boga i ludzi—to jedna miłość właściwie, z jednego serca, tak chwała Boga i pokój ludzi są dwoma przejawami jednego ducha. I gdy miłość ku Bogu słabnie, słabnie miłość bliźniego, tak bez chwały Bożej od ludzi, nie masz pokoju dla ludzi.

Prosimy też w codziennej modlitwie: „święć się Imię Twoje", a potem zaraz: „przyjdź Królestwo Twoje".

Słowem, prawdziwy pokój — to chwała Boża.

I znów zaznaczyć należy, że obok świętości i powszechności szczególną cechą Kościoła Rzymsko-Katolickiego jest kult dla Chrystusa, przebywającego wśród ludzi w Najświętszym Sakramencie. Eucharystja jest „duszą", „centrum" i celem Kościoła. Rozmaite formy czci dla Króla Eucharystycznego przybierają coraz potężniejsze i wydatniejsze rozmiary. Między niemi Kongresy Echarystyczne są manifestacjami, poruszającemi świat. Dla idei zaś Królestwa Chrystusowego i Królestwa Pokoju są najznakomitszem apostolstwem. Przed Chrystusem, ukrytym pod postaciami kruszyny chleba, tysiące i miljony klęczą, do serca Go przyjmują, a z jednym Chrystusem połączeni, jednoczą się z sobą w najidealniejszych pragnieniach miłości wzajemnej. A miljony patrzą. Wierzą, czy nie wierzą, lecz są zdumione, przejęte. zachwycone!

Ostatni kongres w Lourdes zakończył się przy huku armat. Pius XI w maju 1926 r. zwołuje czcicieli do Rzymu, aby nim ogłosi światu Chrystusa—królem, w nocnej adoracji hołd z wiernymi Jemu oddać, udzielić własnoręcznie komunji św. i mówić o pokoju i miłości.

Następny kongres odbył się w Holandji. w kraju protestanckim, gdzie katolików tylko 20%. Z Rzymu do Amsterdamu, jakgdyby wyrazić chciano, że Chrystus Eucharystyczny pragnie wrócić tam, skąd przed 400 laty zo-

stał wypędzony. Nadzieje niepłonne—z radością, z powagą i poniekąd z wdzięcznością za zaszczyt dali Holendrzy gościnę .Chrystusowi i Jego hołdownikom na swojej pięknej ziemi.

Wreszeie kongres ubiegłego roku, odbyty w Stanach Zjednoczonych w Chicago. W krainie również o większości protestanckiej, co więcej w krainie dolara — symbolu najwyższego zmaterjalizowania. A jednak Chrystus w swym pochodzie eucharystycznym po ziemi, odebrał tam tak wspaniały tryumf, iż mógłby powtórzyć swe słowa: „nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu".

Dojrzał już owoc. Ludzkość dostatecznie została przygotowana.

Na zakończenie „Miłościwego Lata" w 16 wiekową rocznicę Soboru Niciejskiego, który dogmatycznie określił Bóstwo Chrystusa i zaznaczył w swym Symbolu, że „Jego władzy nie będzie końca—cujus regni non erit finis", — Pius XI encykliką „Quas primas", dn. 11 grudnia, ogłosił, iż Chrystus jest Królem świata i ustanowił święto ku czci Chrystusa—Króla.

Będzie to święto przypominało rokrocznie jak jednostkom, tak i państwom o ich zależności od Chrystusa. A iż wyznaczoną na to święto została niedziela przed uroczystością Wszystkich Świętych, pouczać to będzie, że uznanie Chrystusa—Króla stworzy Królestwo Swiętych.

Historycy wojnę europejską uważają za punkt zwrotny w dziejach ludzkich. Raczej — wojna europejska jest zakończeniem epoki, a dzień 11 grudnia 1925 r. rozpoczyna nową epokę.

Skończyła się noc nowego pogaństwa. Świtają zorze chrześcijańskie. Nic to, że Rosja szydzi z Boga i we krwi usiłuje zatopić wiarę Chrystusową, nic to że na wzór Rosji w Meksyku młodzieńcom wyrywają języki za ich katolicyzm; i nic to, że tyle naokół władztwa antychrysta.

Chrystus zwycięży!

Kiedyś, z woli Chrystusa, Rybak z nad jeziora galilejskiego przyszedł do Rzymu, by tam założyć stolicę dla

siebie. Bazylika na Watykanie, nad Jego grobem — panuje miastu i światu,—temci więcej Sam Chrystus, z woli swojej ogłoszony przez następcę Rybaka za Króla Świata, zdobędzie świat na swoje królowanie!

I kiedyś ludzkość „pochyli się do tych kolan“ ojcowskich“, wdzięcznością przejęta za wyprowadzenie jej z odmętów walki do portu pokoju,

es—za.

Niektóre kierunki myśli amerykańskiej.

(Ciąg dalszy)

Ruch pragmatystyczny, jak to już zaznaczyliśmy, powstał na tle dążenia do spożytkowania naszego poznania w dziedzinie życia praktycznego. To dążenie widnieje także w pracach psychologów amerykańskich.

Psychologja doświadczalna, która bada zjawiska psychiczne w ich związku z czynnikami fizjologicznymi i biologicznymi, które je uprzedzają, przez to samo, że pozwala zastosować doświadczenia namacalne, musiała znaleźć w Stanach Zjednoczonych licznych zwolenników. Nowa wiedza szybko zajęła miejsce tam właściwej psychologji. Usuwając jednak badanie duszy ludzkiej i jej władz z terenu psychologji, czyż nie odjęto jej w ten sposób tego, co stanowi jej duszę? Pozostał tylko fakt świadomości. Lecz w doświadczeniach laboratorjów fakt świadomości jest umieszczony między podnietą, wywołującą poruszenie dróg zmysłowych, a reakcją podmiotu. Według pragmatystów ten tylko ostatni moment ma znaczenie. Czyż Wilhelm James nie wyraził się kiedyś, że „świadomość w psychologji nie da się inaczej pojąć, jak tylko jako czynnik, który ustala środki przydatne w prowadzeniu życia“.[1]) Dewey stosuje te zasady do rozumu. Odtąd nie potrzeba było brać pod uwagę tego zjawiska świadomości; raczej o wiele więcej pociągającem i bardziej celowem mogło przedstawiać się badanie podniet i reakcji podmiotu. Świadomość wobec tego przedstawia się jako naddatek, jako

---

[1] W. James: „talks to teuchers” p. 24.

zjawisko stałe, którego badanie nie może nam przynieść żadnej korzyści, gdyż reakcja zawsze będzie odpowiadała naturze podniety, która ją wywołuje. Oddany tym zagadnieniom praktycznym *„Behavioryzm“* czyli zasada czynu, w swej najskrajniejszej formie, bada jedynie stosunki akcji i reakcji między światem zewnętrznym i organicznym danej jednostki.

W ten sposób psychologja staje się częścią fizjologji; opisuje ona drobiazgowo organy naszych zmysłów, mózg, jako centrum koordynacji podniet zmysłowych i ich działania.

Znając dokładnie aparat, którem rozporządza to „zwierzę ludzkie“ (the human animal), psychologja jest w stanie określić sposób zachowania się tego automatu w swej życiowej działalności, może ustalić prawa, które nim rządzą i przewidzieć z dostateczną pewnością, jak osobnik będzie reagował w danych okolicznościach. [1]) I odwrotnie, znając sposoby reakcji organizmu, będziemy mogli, zmieniając odpowiednio warunki środowiska, wpływy socjale, wywołać reakcje najlepiej przystosowane do tak oddzielnego indywiduum, jakoteż całego społeczeństwa. Jednem słowem tworzymy racjonalne warunki postępu. Znajdujemy się tu w punkcie zbornym, w którym schodzą się główne kierunki myśli amerykańskiej. Behavioryzm, jako stanowiący ich syntezę, z natury swej był przeznaczonym do osiągnięcia wielkiego powodzenia.

Wychowanie narodu nosi zawsze piętno jego umysłowości. Oczywiście więc nauczanie w Stanach Zjednoczonych jest przedewszystkiem praktycznem. Istnieje w tej materji literatura obfita, choć nie zawsze głęboka. Wystarczy wskazać tu idee przewodnie i zasady, które je zrodziły. Nauczanie, jest to danie poznania ideału oraz zdobycie zdolności do jego osiągnięcia. Te zagadnienia celów i środków są przedmiotem badania dwóch nowych nauk, mających wielkie wzięcie w Stanach Zje-

[1]) Cfr. I. B. Watson: „Psychology from the standpoint of a behaviorist“ chez Lippincatt. Philadelphia.

dnoczonych, mianowicie: „Filozofji wychowania“ (Philosofy of education) i „Psychologji Wychowawczej“ (Educational psychology). Nie będę twierdził, żeby autorowie zawsze starali się o niewychodzenie po za granice przedmiotu, i to jest wielka szkoda. Ich myśl bowiem, często rozproszona, zyskałaby dużo na ścisłości. W każdym razie, tak czy inaczej, zawsze występuje na pierwsze miejsce tendencja utylitarna.

Jeśli prawda nie jest niczem więcej jak punktem widzenia użyteczności w rzeczach, a człowiek — zwierzęciem, które reaguje instynktowo lub przez nawyknienie, czyż nie należało nadać tym odczuciom, instynktowi i przyzwyczajeniom orjentacji praktycznej, która mogłaby człowieka przystosować do aktualnych warunków środowiska? Im więcej wychowanie człowieka będzie wyspecjalizowane, tym będzie doskonalszem. Możnaby przytoczyć ze dwudziestu autorów, i to bardzo wziętych, którzy są szerzycielami tych idei [1]). Niewątpliwie, znaleźć można jeszcze, zwłaszcza wśród katolików a nawet i gdzieindziej, zwolenników formy wychowania bardziej liberalnej. Mimo to nie ulega wątpliwości, że nauczanie w Stanach Zjednoczonych w swym całokształcie staje się coraz więcej materjalistycznem. Tendencje, któreśmy dopiero wyszczególnili, przeważają; rodzi się więc pytanie, bardzo niepokojące, co stanie się z młodzieżą tego kraju w rękach podobnych wychowawców. Na szczęście ludzie są często lepsi, niż ich teorje.

Hypoteza ewolucji, występuje w Ameryce, jako dogmat, kieruje całą psychologją wychowania. Czytelnik zapewne przypomina sobie to osławione twierdzenie: „autogenja jest powtórzeniem filogenji”, (szereg zmian jakim podlega w swym rozwoju osobnik, jest powtórzeniem sze-

---

[1]) Cfr. Stanley Hall: „Education of Problems”. Patridge: „Genetic Philosophy of Education”. Horne: „The Pilosophy of Education”. Ed of Thorndike: „Educatione Psychology”. S. Calvin and W. Bayley: „Human Behwior”. Ze szkoły umiarkowanej, bardziej idealistycznej Cfr. Butler: „The meaning of Education”. Schields (catholik) „Philosophy of Education”.

regu zmian, jakim ulegają gatunki). jak również sposób, w jaki pedagog Froebel chciał je stosować w pedagogji. Ta teorja dziwaczna, przeszczepiona z Niemiec przez psychologa Stanley Hall. jest znaną pod nazwą „teorji kulturalnego okresu" (culture epoque theory). Zgodnie z tą zasadą trzeba, o ile to możliwe, dać dziecku możność przebycia wszystkich stadjów rozwoju, przez które przeszli jego przodkowie, usunąwszy wpływy religijne i społeczne, któreby mogły tamować ten rozwój; jednem słowem pomóc, by ten rozwój naturalny mógł się realizować; nie tamować działania instynktów, lecz je kierować; taka właśnie metoda wychowania według tych autorów jest najlepszą.

Jeśli usuniemy wolność, nadamy tem samem instynktom najwyższe znaczenie. Nowoczesny wychowawca winienby, według wyłuszczonych teorji, przedewszystkiem pracować nad zastosowaniem tych instynktów. Rozróżniają ich trzy: najprzód instynkt seksualny, któremu Freud przyznaje rolę najważniejszą w życiu człowieka; instynkt panowania i instynkt zawładnięcia. Zauważmy mimochodem, że Kościół Katolicki oddawna ocenił ich znaczenie, gdy dla ich zwalczenia ustanowił śluby: czystości, posłuszeństwa i ubóstwa. Lecz czyniąc to, wprowadzał do życia zastosowanie wyższych władz naszej natury. Przedewszystkiem trzeba kształcić nasz umysł i wolną wolę. Amerykańska psychologja wychowania zdradza brak tej dążności. To, co stanowi człowieka i to, co on czyni, zależy od jego konstytucji fizycznej i od wpływu czynników, którym podlegał przed i po swem narodzeniu [1]). Otóż doszliśmy do Behavioryzmu.

Trzeba było jeszcze zastosować do pedagogji metody „standardyzacji", proszę darować przytoczenie tego barbaryzmu, który ma zastosowanie pełne w przemyśle. Metoda tak zwanych „prób" (tests) musiała doprowadzić do tego rezultatu. Twierdzą, że podczas wojny na etapach instrukcyjnych te próby pozwalały zdawać sobie dość

---

[1]) Ed L. Thorndike op. cit. rozdz. I. „Original nature of man".

szybko sprawę ze zdolności zawodowych żołnierzy, co ułatwiało użycie ich do najodpowiedniejszej służby. Podobne sposoby mają również zastosowanie w przemyśle. W szczególności jednak chodzi o wymierzenie naszego rozumu [1]). Aby to osiągnąć, użyjmy np. „Curtis'a szeregu prób normalnych" (Curtis series standard tosts). Daje się uczniom kwestjonarjusz do wypełnienia, polecając im omijać zapytania, których nie będą mogli rozwiązać odrazu. Kwestje te zresztą są dość łatwe. Początkowe działania arytmetyczne, zdania do wypełnienia, odpowiedzi na pewne zapytania, które można sformułować przez „tak" lub „nie". Po skończonem ćwiczeniu klasyfikuje się uczniów. Ideał polegałby na tem, by sporządzić graficzną klasyfikację wszystkich uczniów danego miasta lub danej okolicy. Wtedy można byłoby zapewnić im edukację w oddzielnych grupach, dając każdej kategorji pewien rodzaj wykształcenia typowego. Podobne doświadczenia uczyniono w wielkiej liczbie zarówno wyższych szkół, (High Schoch) jak początkowych. Przesadne użycie tych metod wywołało pewną opozycję. Przyznajemy, że opozycja była zupełnie słuszną. Opuszczamy opis różnych zastosowań danych psychologji, których używali pewni autorowie. Są one po części podyktowane przez teorję „czynu". Za przykład może służyć „psychologja jawności" (psyohology of advertising). Jest to sposób pewnego uprzemysłowienia nauki. Te jednak uwagi oddalają nas może zbyt daleko od przedmiotu.

Na szczególną uwagę zasługuje krytyka subjektywizmu i błędów, które z niego wypływają. Z tego punktu widzenia winien być zbadany najpierw ruch *Neo-Realistyczny* [2]). Lecz dla nas, którzy usiłujemy naszkicować tylko niektóre odłamy myśli amerykańskiej, wyjaśnienie tego systemu o charakterze więcej intelektualnym zmieni nieco

---

[1]) „Test for mesumerent of general mental hability". Cfr. Terman: The mesurement of inteligence". Hongton Miffin Boston 1917.

[2]) Cfr. René Kremer: „Le Nev-Realizme americain". Louvain: Institut Supérieur de Philosophié. Paris. Alcan.

ogólne wrażenie niniejszego zarysu, dodając do niego niektóre rysy.

Pragmatyzm Wilhelma James'a stanowił reakcję anty-intelektualistyczną przeciw temu, co zresztą niesłusznie uważał on za najwybitniejszy wyraz wysiłków rozumu spekulującego, przeciw idealizmowi Hegla. Neo-realizm probuje wykazać mylność tego systemu, nie zaprzeczając wszakże praw rozumu.[1]) W tem właśnie odróżnia się on wyraźnie od pragmatyzmu. Użyteczność bezwątpienia pomaga do poznania prawdy rzeczy; środek ten jednak może służyć jedynie jako kryterjum drugorzędne, „gdyż natura objektywna rzeczy, którą w myśli naszej zająć się chcemy, była zawsze i będzie jedynym środkiem określenia, co o tej rzeczy sądzić należy". I niech nikt nie twierdzi, że analiza nie jest w stanie ująć realnej strony rzeczy. Analiza może okazać się tylko niewystarczającą; zamiast uciekać się więc do „intuicji", należy ją poprawić i dopełnić. Z czasem pragmatyści będą musieli uznać teorję neo-realistów; przyjmują oni bowiem rzeczywistość zmysłu powszechnego, a jako cel nowej teorji nie stawiają nic innego, według świadectwa Holt'a, jak poprawienie owego realizmu do tego stopnia, aby daną uczynić zgodną z faktami względności; „to amend the realism of common seuse in Sach wise as to make it compatible with the facte of relativity". Zatrzymajmy w pamięci to oświadczenie, gdyż wyjaśnia ono znaczenie twierdzeń naszej szkoły i pozwala nam ocenić ich doniosłość.

Jakiekolwiek porozumienie neo-realizmu z idealizmem jest niemożliwem; ich metody są sprzeczne. Proszę przypomnieć sobie sposób, w jaki Kant ujmował problemat epistemologiczny: poznanie nie powstaje przez działanie rzeczy na umysł, lecz odwrotnie, przez działanie umysłu na rzeczy. Hume utożsamiał rzeczy z ich poznaniem; idealizm logiczny Hegla czynił z nich wnę-

---

[1]) Crf. „the program and first Platform of six Realists 1910—VII. p. 393 journal of philosophy. Podobnież: ‚'the New Realism" w opracowaniu: Perry, Montagu, Holt, Spaulding, Marwin, Pithin, Macmillan — wyd. New-York 1922.

trzny przejaw ruchu dialektycznego, który wywołuje sobą jedyna rzeczywistość—Duch. Tak dla jednego, jak dla drugiego poznanie wytwarza objekt: „esse est percipi".

Chcąc dosięgnąć Idealizm w jego ostatnich szańcach realności, nie zadają sobie trudu poszukiwania jego odcieni. Natarcie ich mierzy w samo sedno; chce z nim skończyć tak, jak to Perry *„bardzo szczęśliwie nazywa błędem ego-centrycznym"*,—„the Ego-centric predicament".[1]) W tem rzeczywiście zawiera się podstawowa wada idealizmu. Każde poznanie zawiera stosunek podmiotu do przedmiotu, Trzeba pamiętać, że termin „stosunek' niekoniecznie zależność oznacza. Nie umiejąc dokonać rozróżnienia, które ma pierwszorzędne znaczenie pomiędzy stosunkami wewnętrznemi, przedstawiającemi modyfikację terminów, a stosunkami zewnętrznemi, które są prostymi łącznikami objektywnemi terminów, wzajemnie związanych, idealiści przyszli do wniosku, że przedmiot nie może wejść w stosunek z podmiotem, nie będąc przez niego zmienionym. Jest to wielki błąd; nasz umysł poznaje rzeczywistość, lecz ta rzeczywistość jest niezależną od działalności naszego umysłu. To samo stosuje się do prawd porządku ideowego. Stosunki, które wygłaszamy w naszych sądach, są przez nas odkryte, a nie stworzone. Pomimo więc swego zmysłu krytycznego idealiści padają ofiarą swych złudzeń. Z tego, że stany naszej świadomości są nam bliższe, niż cokolwiek innego, wnioskujemy, że ten pierwiastek jest tem, co może być najwięcej pewnem i pierwotnem, wątpimy zaś we wszystko, co je przekracza; jest to złudzenie pierwiastku pseudo-prostego (fallacy of pseudo-simplicity), Więcej szczegółowa analiza wykazałaby jego złożoność. Pod tym względem nie różni się on niczem od innych pierwiastków, stanowiących rzeczywistość. Stykamy się tutaj z problemem metafizycznym. „Natura rzeczy nie może być na pierwszem miejscu szukaną w formie poznania".[2]) Przedmiotem metafizyki

---

[1]) Crf. „Present philosophical tendencies" p. 129.

[2]) Marvin: „the emancipation of Metaphisics from epistemology" cytowane przez Kremera. P. 117.

jest byt, a ten jest niezależny od podmiotu poznającego. Epistemologja nie jest podstawą naszego poznania; najpierwszym momentem jest badanie samych faktów. Oto pozornie doprowadzeni jesteśmy do empiryzmu; tego sposobu myślenia tak bardzo odpowiadającego zwyczajom narodów Anglo-Saksońskich.

Miejmy się jednak na baczności; empiryzm neorealistów nie jest tak wąskim. To są intelektualiści; realistami można ich nazwać w tem znaczeniu, jak sam Platon mógłby być nazwany realistą. Lękajmy się wpaść w błąd, który Perry wyrzucał subjektywistom i materjalistom: „błąd wyłącznego partykularyzmu" (the fallacy of exclusive particularity).

Rozszerzmy więc teraz doświadczenia; rzeczywistością, niezależną od naszego poznania, jest to wszystko, co jest objektywnem; rzeszywistości oderwane, abstrakcyjne, zarówno jak fizyczne; byt logiczny i byt realny jeżeli mamy użyć terminologji scholastycznej. W podziale nauk, przyjętym przez nową szkołę, logika stanowi w istocie część metafizyki. lecz nie bada ona prawie myśli, ale kategorje bytu.

Złączmy odważnie zasadę niezależności rzeczywistości z tezą bezpośredniości, za Perry'm, „utożsamijmy przedmiot realny i niezależny z danemi, które otrzymujemy przez poznanie i myśl". Innemi słowy: świadomość bezpośrednio dosięga rzeczywistości, rzeczy samej w sobie, a nie jej odbicia; a jednak ten przedmiot, który odczuwamy, jest we wrażeniu, może również istnieć poza świadomością; przedmiot jest kolejno „sensatum" i „sensibile". W ten sposób „niebieskość jest zawartością świadomości i przedmiotem danej książki; trwałość—wrażeniem i własnością brylantu, który leży przedemną". Według tego, czy przedmiot rozważany jest, jako cząstka grupy wrażeń, które nazywamy świadomością, czy też związany jest z całością przedmiotów, które przyjmujemy, tak zwanej rzeczy w sobie, przedmiot może być zarazem myślnym i fizycznym. Nie lękajmy się twierdzić tego, że wszelka

rzeczywistość jest neutralną (neutral reality) i wszystko zależy od sposobu, w jaki na nią patrzymy.

Logika, jak powiedzieliśmy, stonowi tu część metafizyki; bada ona byt, a nie istotę rzecczy, podpadających pod świadomość, które odróżniamy od bytu rozumowego, tem więcej nie bada ona natury bytów (te kwestje nie mają znaczenia), gdyż rzeczywistość jest naturalną, lecz terminy i stosunki między temi ostatniemi. Mimo tych twierdzeń stanowczych, mimo tej krytyki, nieraz rozsądnej, skierowanej do idealizmu, neo-realizm nie zdołał uwolnić się od wpływów, które zamierzał zwalczyć. Przy najlepszej nawet woli nie możemy w nim widzieć nic innego, jak nową formę epistomologicznego monizmu.

Tak to jest prawdą niezmierną, że nigdy nie zdołamy pogodzić tych dwóch tez niezgodnych z sobą: rzeczywistości objektywnej naszych pojęć, w sensie scholastycznem tego słowa, i względności w filozofji nowoczesnej. Będąc zdecydowaną zwolenniczką intelektualizmu, nowa szkoła tem nie mniej przygotowuje drogi Behaviorizmowi, łącząc się w ten sposób z pragmatyzmem, którego zresztą nigdy zupełnie nie zaprzeczała. Mówiąc krótko, teorja czynu nic nie wprowadza innego, jak tylko zastosowuje w praktyce zasady, któreśmy wyżej wyłożyli. „Działalność umysłowa jest właściwością fizycznego ustroju“ (mental action is a property of the physical organism). Znaczy to w myśli neorealistycznej, że świadomość niczem nie jest innem, jak zespołem terminów, mających pewien stosunek z tym danym terminem, który nazywamy ustrojem, cząstką oświetloną świata rzeczywistego, *„cząstką otaczającego nas świata, rozświeconą przez działanie ustroju“* (a cross section of the swrrondiny enwiroment illuminated by theaction of the organism), szczególną odpowiedzią tego ustroju, pewną formą naszego działania. „Cała zawartość świadomości musi być uważaną jako część świata, który nas otacza, wzięta przez ustrój pod uwagę w tym celu, by służyła jego pożytkowi“. Jest to tem, co Perry nazywa moralnym punktem widzenia w świadomości; o wartości rzeczy stanowi ich użyteczność. W Stanach

Zjednoczonych pojęciu nadaje znaczenie korzyść przedmiotu, przez pojęcie oznaczonego. Taką zdaje się jest formuła ogólna, streszczająca myśl amerykańską.

K. Mercier

Profesor filozofji na uniwersytecie „Notre-Dame University" w Stanach Zjednoczonych. (Etudes).

O ołtarzach uprzywilejowanych za zmarłych.

W związku z instrukcją o ołtarzach uprzywilejowanych, wydaną przez Kurję Biskupią Łucką, a umieszczoną w poprzednim numerze „Miesięcznika", nie od rzeczy będzie wyjaśnić: 1) istotę ołtarzy uprzywilejowanych, 2) warunki, potrzebne do erygowania ołtarza uprzywilejowanego, 3) warunki Mszy św., odprawianej przy ołtarzu uprzywilejowanym, w celu uzyskania odpustu zupełnego dla dusz czyśćowych.

1. Ołtarzem uprzywilejowanym za zmarłych nazywamy taki ołtarz, przy którym kapłan, odprawiając Mszę św. za duszę, w czyścu pozostającą, może zyskać dla niej odpust zupełny. Istotę zatem ołtarza uprzywilejowanego stanowi odpust zupełny, związany ze Mszą św., odprawianą przy ołtarzu, który otrzymał charakter „ołtarza uprzywilejowanego". Charakter ten może ołtarzom nadawać „designare et *declarare*" (c. 916) Biskup, Opat, Prałat „nullius", Wikarjusz i Prefekt Apostolski, oraz Przełożony Wyższy Zgromadzeń Zakonnych duchownych (clericalis) wyjętych (exemptae). Z chwilą nadania tego charakteru ołtarzowi—służy już przywilej odpustu zupełnego bez odrębnego aktu nadania samego odpustu.

2. Warunki do erygowania ołtarzy uprzywilejowanych są następujące:

a) Ołtarze uprzywilejowane mogą być erygowane w kościołach katedralnych, opackich, kollegjackich, konwentualnych, parafjalnych i quasi-parafjalnych, (przy których wszelkie funkcje parafjalne się spełniają). Nie wolno zaś ustanawiać takich ołtarzy w kaplicach publicznych, i pół-publicznych, a tembardziej prywatnych. (can. 916).

b) W wymienionych powyżej kościołach może być tylko jeden ołtarz uprzywilejowany. Najczęściej tym ołtarzem jest ołtarz wielki, ale dla słusznych racji może być i inny. (can. 916).

c) Ołtarz, aby mógł być uprzywilejowanym, musi być stałym, to znaczy, aby był nieruchomym, ustawionym w jednem miejscu, nieprzenośnym. Nie wymaga się tutaj ołtarza stałego w znaczeniu ścisłem, t. j. aby był konsekrowany i cała mensa kamienna łączyła się z podstawą ołtarza. A więc wystarczy ołtarz drewniany z portatylem. (S. C. Indulg. d. 18 Julii 1902).

d) Ołtarz uprzywilejowany powinien posiadać swój tytuł czyli ma być dedykowany albo Panu Jezusowi, albo Matce Najświętszej, albo któremuś świętemu. (Cf. Prümmer, Manuale Th. Moralis t. III, n. 565).

Gdy ołtarz posiada powyższe warunki, może stać się uprzywilejowanym.

Dawniej ten przywilej był terminowym, t. j. udzielany był na pewien czas, najczęściej na lat 7, po upływie których przywilej należało odnawiać; oraz ograniczonym, t. j. na kilka dni w tygodniu, a nie codziennie. Obecnie ten przywilej najczęściej bywa udzielany jako wieczysty i codzienny. Należy to rozumieć w ten sposób, że ołtarz nazawsze posiada ten przywilej i nie potrzeba go odnawiać, oraz że codziennie wszystkie Msze św., odprawione przy tym ołtarzu, mają moc zyskania odpustu zupełnego. (can. 916).

3. Warunki Mszy św. odprawianej przy ołtarzu uprzywilejowanym w celu uzyskania odpustu zupełnego:

a) Mszę św. i odpust dla jednej i tej samej duszy należy ofiarować. Nie można więc rozdzielać Mszy od odpustu w ten sposób, aby Mszę ofiarować za jedną duszę, a odpust za drugą. (S. C. Indulg. d. 25 Augusti 1897, et 23 Januarii 1901).

b) Odpust zupełny podczas jednej Mszy, nawet w dniu zadusznym, można aplikować tylko dla jednej duszy, chociaż Msza św. może być ofiarowana jednocześnie za kilka

dusz, ale koniecznie w tej liczbie i za tę, która uzyskuje odpust. (S. C. Indulg. d. 19 Decembr. 1885; S. Poenit. d. 6 Julii 1917).

c) Do uzyskania odpustu wystarczy jakakolwiek Msza św., odprawiona przy ołtarzu uprzywilejowanym. Nie jest więc rzeczą konieczną, jak to było dawniej, ale tylko wskazaną, aby Msza była de Requiem, albo de feria, albo vigilia cum oratione pro defuncto. (S. Officium d. 20-go Febr. 1913).

Dodać jeszcze należy, że w dniu zadusznym *wszystkie Msze*, gdziekolwiek odprawione, mają przywilej uzyskania odpustu zupełnego dla zmarłych. (can. 917, § 1). Tylko we Mszy, która ofiarowana jest za wszystkie dusze w czyścu pozostające, należy określić duszę, dla której pragnie się zyskać odpust, np. dla duszy najbardziej potrzebującej pomocy, lub dla duszy. którą Bóg chce najprzód uwolnić z czyśca i t. p. Nadto podczas trwania 40-godzinnego nabożeństwa *wszystkie ołtarze* w danym kościele są uprzywilejowane, a zatem można zyskać odpust zupełny dla dusz podczas każdej Mszy, odprawionej w czasie tego nabożeństwa. (can. 917, § 2). Przytem nie wolno pobierać większego stypendjum z racji odprawienia Mszy przy ołtarzu uprzywilejowanym. (can. 918, § 2).

Z powyższego widać wyraźnie, że Kościół stara się ułatwić niesienie pomocy duszom czyścowym przez uzyskiwanie dla nich odpustów zupełnych. Dlatego też troską każdego pasterza powinno być, aby z miłości ku duszom cierpiącym starał się korzystać z nadanego przywileju. Przytem pamiętać trzeba, że jakkolwiek całkowite darowanie kary zależy od miłosierdzia Bożego, jednak stosownie do intencyj Papieży. ustanawiających odpusty dla dusz czyścowych, tego rodzaju odpust zupełny, połączony z odprawieniem Mszy św., jest skuteczniejszy i pewniejszy.

Ks. A. J.

1. X. Dr. M. Sieniatycki, prof. Uniw. Jagiellońskiego,
Problem istnienia Boga,
Księg. św. Wojciecha, Poznań, 1923, str. 218, cena 1 zł. 50 gr.

Praca ks. Dr. Sieniatyckiego, jak to zresztą sam autor zaznacza w przedmowie, jest rozszerzeniem poprzednio wydanej broszury p. t. „Dowód kosmologiczny na istnienie Boga". Tem się tłómaczy dlaczego autor pomija niektóre dowody z klasycznych „quinque viae" św. Tomasza (s. Th. I, q. 2.), a szczególniejszy nacisk kładzie na dowód kinetyczny, biologiczny i antropologiczny, łącząc ja razem pod wspólną nazwą dowodu kosmologicznego.

Dwom dowodom z makrokosmosu: kosmologicznemu i teleologicznemu (z celowości) poświęca autor około 100 stron dzieła (str. 50—151). Nierównie pobieżniej potraktowane są dowody z mikrokosmosu, zupełnie zresztą słusznie, gdyż nie posiadają one decydującej metafizycznej pewności, a do tego są tak łatwe, że wystarczy podać wątek rozumowań, a każdy z łatwością potrafi je rozwinąć i uzupełnić.

Wspomniane dowody znajdują się w trzecim rozdziale książki, który stanowi niejako jądro całego dzieła. Dwa pierwsze rozdziały są raczej wstępem, pierwszy zawiera krótkie wyłożenie i zbicie rozmaitych błędnych opinij w kwestji poznania Boga. Błędne systemy autor dzieli nie, jak dotąd było przyjęto, na dwie kategorje: a) odrzucających *możliwość* udowodnienia istnienia Boga i b) odrzucających *potrzebę* dowodzenia istnienia Bożego, lecz na sześć: a) systemy oparte na *wierze*, b) na bezpośredniem widzeniu Boga, c) na uczuciu, d) na czynie woli (pragmatyzm, Kant), e) na poznaniu instynktownem, f) z idei wrodzonej.

Bardzo szczęśliwą myśl miał autor, umieszczając jako drugi wstęp, (drugi rozdział) wyjaśnienie i obronę dwóch pewników metafizycznych, na których ostatecznie wszystkie dowody istnienia Boga opierają się, mianowicie: istnienie realnego, objektywnego świata oraz zasady dostatecznej racji.

W czwartym, końcowym, rozdziale, składającym się z kilku zaledwie kartek, autor broni osobowości Boga i zbija Panteizm, co jest istotnie potrzebne ze względu na modną dzisiaj teozofję, odrzucającą transcendentalność i osobowość istoty boskiej.

Jeżeli chodzi o charakter książki, należałoby ją zaliczyć do dzieł z zakresu „wysokiej popularyzacji". Autorowi nie chodziło o napisanie fachowej teologicznej rozprawy, stąd pomija on cytowanie wszystkich źródeł, ograniczając się do dzieł najbardziej znanych. Autor miał na względzie przeciętnego inteligenta, którego nie zadowolnią popularne broszurki, ale który równocześnie nie posiada czasu, czy przygotowania do studjów specjalnych w tym przedmiocie.

Cel ten autor osiągnął; — książkę jego czyta się łatwo, wywody są przejrzyste, poparte trafnie dobranym materjałem przyrodniczym. Gdzieniegdzie spotykamy oryginalne matematyczne ujęcie prawd teologicznych, szczególnie wymowne dla ludzi świeckich. Naprzykład prawdę, że do stworzenia potrzebna jest wszechmoc Boga, autor przedstawia przy pomocy formuły algiebraicznej: $c = m \cdot v$ „Skutek równa się iloczynowi z siły sprawczej i materji. Zaznaczamy to zrównaniem $c = m \cdot v$, gdzie c = effectus (skutek), m = materja, v = virtus (siła). W miarę jak m będzie się zmniejszało, musi rość v, by ten sam skutek sprawić. Gdy $m = o$, wtedy v musi musi się równać ∞ = niezkończonności (str. 60).

Żałować należy, że w tak sumiennie opracowanem dziale nie zostały uwzględnione niesłychanie ważne prace Garrigou-Lagrange'a, „Dieu" i Sertillanges'a „Les sources de la croyance en Dieu", które zwycięsko bronią dowodów istnienia Boga przed zarzutami ze strony modernistów, bergsonizmu i wogóle „filozofji nowej", tak ponętnej dla nowoczesnego człowieka.

W każdymbądź razie autorowi należy się szczera podzięka za napisanie tak dzisiaj potrzebnej książki.

Dzieło bowiem ks. Trznadla, Stwórca i stworzenie, jest już wyczerpane, inne zaś książki, jak Celowość w naturze ks. Morawskiego lub prace Rutkowskiego Knellera, Dennerta etc. przedstawiały zwykle jeden dowód, lub nawet jedną stronę pewnego dowodu, natomiast ks. prof. Sieniatycki w pracy swojej przedstawił całość zagadnienia, ułatwiając a nawet umożliwiając zaznajomienie się z tem podstawowem zagadnieniem najszerszym warstwom.

Z tego względu książka „Problem istnienia Boga" będzie bardzo pożyteczna zarówno dla kapłanów, którym przypomni wykłady teodycei, jak i świeckim, zwłaszcza inteligencji oraz starszej młodzieży, którym niejedną trudność wyświetli i usunie.

---

2. *Ks. Dr. Wincenty Kwiatkowski*, decent Uniw. Warszaws.

Genjusz św. Tomasza a dowód kinetyczny na istnienie Boga,

Ateneum Kapłańskie, Grudz. 1926 r. str. 441 — 466.

Zupełnie inny charakter od pracy poprzedniej ma rozprawka Ks. D-ra W. Kwiatkowskiego. Autor z całym aparatem naukowym doby współczesnej przystępuje do wyłożenia pierwszego i najważniejszego dowodu na istnienie Boga, t. zw. Kinetycznego, czyli z ruchu, trzymając się przytem ściśle myśli św. Tomasza.

Nie poprzestając na wyłożeniu i wyjaśnieniu argumentu Doktora Anielskiego, według Sumy Teologicznej, autor porównywa sposób przedstawienia tegoż dowodu według sumy contra Gentiles, bo daje nam rzut oka na genezę dowodu kinetycznego, sięgając do dzieł filozofji Platona i Arystotelesa.

Szczególnie szeroko i wyczerpująco omówione jest zagadnienie ruchu, autokinezji, pojęcia nowoczesne ruchu, nawet nie pominięte zostały mrzonki Einstein'a o „chronotopie", czyli próbie zlania czasu z przestrzenią.

Pracę powyższą należy powitać z jak największym uznaniem, jako jedną z nielicznych prób zaznajomienia Polski z metodami i poziomem nauk teologicznych jakie panują na zachodzie w dobie obecnej. *X.*

Pielgrzymka młodzieży polskiej w Rzymie.

Z okazji 200 letniej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki i św. Alojzego Gonzagi, młodzież polska, w liczbie około 300 osób, w końcu grudnia ubiegłego roku udała się do Rzymu, by złożyć hołd tym dwom patronom młodzieży. Po wysłuchaniu uroczystych nabożeństw w kościele św. Andrzeja, Gesu i św. Ignacego, ks. prałat de Ville, w imieniu młodzieży polskiej złożył na trumnie św. Stanisława złote serce i lilję srebrną jako symbole miłości i czystości, tych dwóch cnót, które najbardziej ukochał św. Stanisław. W kościele zaś „Gesu" na grobie św. Andrzeja Boboli młodzież złożyła palmę.

Do podniosłych i nigdy nie zapomnianych chwil w życiu zaliczyć należy audjencję u Ojca świętego, kiedy tłumy młodzieży zebrały się w sali Watykanu, by ujrzeć Namestnika Chrystusowego i otrzymać od Niego błogosławieństwo na dalszą drogę życiową. Poważna, lecz dziwnie miła i ujmująca postać Ojca św. głęboko wraziła się w pamięci i w sercach zebranej młodzieży, a przemówienie Papieża, osnute na tle cnót tych dwóch wielkich świętych, odbiło się nigdy niezapomnianym echem w duszach młodocianych słuchaczy. Wielki okrzyk: „Niech żyje Ojciec św.", wyrwał się z piersi setek młodzieży i był jakby podzięką i wyrazem uczuć, któremi były przepełnione kochające serca dzieci względem swego Ojca. Pontyfikalne nabożeństwo, odprawione przez Ojca św. w bazylice św. Piotra, dnia 31 grudnia, zakończyło cykl uroczystości ku czci Patronów młodzieży.

Udział Francji w rzymskiej uroczystości ku czci św. Alojzego.

Poniżej podajemy za tygodnikiem „La Vie Catholique" garść szczegółów, dotyczących udziału przedstawicielstwa francuskiego w uroczystościach rzymskich z powodu dwuchsetlecia kanonizacji św. Alojzego Gonzagi.

A więc przedewszystkim zaznaczamy, że biskupom francuskim: ks. biskupowi d'Herbigny i ks. biskupowi sufraganowi z Mantui przypadł zaszczyt towarzyszenia reli-

kwjom czaszki św. Ludwika, które na samochodzie były przewiezione z Kolegjum Massimo do kościoła św. Ignacego. U progu świątyniu na przybycie relikwji oczekiwał liczny orszak kardynałów i prałatów, pośród których znajdowali się: kardynał Billot i ks. biskup Dontewill.

We wszystkich uroczystościach zawsze można było zauważyć grupę młodzieży francuskiej, otaczającą swój trójkolorowy sztandar, Stowarzyszenia Katolickiej Francuskiej Młodzieży. Pielgrzymka ta przybyła pod przewodnictwem ks. Guinchard, sekretarza Instytutu Katolickiego w Angers i liczyła w swoim gronie wielu ojców z Towarzystwa Jezusowego. Prawie wszystkie części Francji posiadały w pielgrzymce swoich p'zedstawicieli, mianowicie: Paryż, Lyon, La Mans, Poitiers, Angers, Amiens, Marsylja, Avinjon, Montpellier, Dôle i Saint-Etienne.

Poza hołdem, złożonym przez zjednoczoną młodzież świata w Kościele św. Ignacego w obecności wielkiej liczby kardynałów oraz innych dostojników Kościoła, p. Eljasz de Malet w trafnem przemówieniu złożył hołd patronowi młodzieży specjalnie od Francji.

Przemawiał w imieniu tysięcy młodych synów Francji, których imiona zostały wpisane do zbiorowego albumu, jaki został złożony na ołtarzu św. Alojzego w tym celu, przypominał obietnicę młodzieży katolickiej wytrwania w naśladowaniu i czci swego patrona.

Papież Pius XI podczas audjencji, udzielonej młodzieży katolickiej, przeglądał ów album. Cztery tysiące młodzieży, przybyłej na uroczystości rzymskie, były przyjmowane po ojcowsku w Watykanie. Ojciec św. specjalnie dla niej odprawił mszę św. we środę rano na sali błogosławieństw. O pierwszej po południu udzielił obecnym audjencji i przechodząc wzdłuż szeregów młodych ludzi, dawał każdemu pierścień do pocałowania, na zakończenie Ojciec św. przemówił do zebranych i rozstał się z nimi dopiero o pół do czwartej, chociaż od rana był naczczo.

W piątek młodzież otrzymała wyborowe miejsca w bazylice św. Piotra, by asystować podczas mszy św. pontyfikalnej, odprawionej przez Ojca św. przed relikwjarzem

św. Alojzego z całym przepychem papieskich ceremonij.

Na tej uroczystej celebrze skończył się obchód ku czci św. Alojzego, ale Ojciec św. raczył udzielić specjalnego posłuchania reprezentantom młodzieży katolickiej z Francji, co miało miejsce w dzień Nowego Roku.

Pielgrzymi, zebrani w sali Konsystorza, zostali przedstawieni Papieżowi przez ks. biskupa d'Herbigny. Ojciec św., obszedłszy salę i udzieliwszy każdemu pierścienia do pocałowania, zasiadł na tronie i wygłosił pełne serdeczności przemówienie. Papież mówił, że zatrzymał ich specjalnie, gdyż chciał jeszcze zobaczyć młodzież francuską i wyrazić swoje współczucie z powodu szalejącej nad Francją walki o utrwalenie laicyzmu, oraz polecił im by, kiedy wrócą do Ojczyzny, stali się wyrazicielami jego myśli pośród swoich kolegów.

Ojciec święty — tak mniej więcej brzmiały słowa papieża — kocha całą francuską młodzież i tę, która jest katolicką, gdyż chce, by zawsze taką została; i niekatolicką, — aby się wreszcie do Kościoła zbliżyła. Kocha całą młodzież i modli się za nią. Jedyną myślą, jedynem pragnieniem, jedynem programem Papieża jest przyczynić się wszystkiemi możliwemi środkami, aby dla dobra Francji tak w chwili obecnej, jak w przyszłej, cała młodzież zjednoczyła się w imię wielkich spraw, jakiemi są: rodzina, szkoła, Kościół.

Gdyby nawet czasami się wydawało, że Ojciec św. jest zbyt surowy, w rzeczywistości zawsze pozostaje dobry, lecz wprost rozrzewniająco dobry; on zawsze żywił i obecnie żywi mocną nadzieję, że cała młodzież katolicka stać będzie przy nim w pierwszych szeregach.

Kończąc, Ojciec św. zachęcił słuchaczy, by zechcieli powtórnie Rzym odwiedzić, podnosząc nieporównany czar i majestat Wiecznego Miasta; na pożegnanie udzielił obecnym błogosławieństwa i rzekł „nie żegnajcie, lecz do zobaczenia".

Oddalającego się Papieża młodzież francuska pożegnała burzą oklasków oraz śpiewem modlitwy „Pro Pon-

tifice Pio", chcąc okazać płynące z głębi serca uczucia czci i przywiązania.

Tegoż wieczoru wyruszyli uczestnicy pielgrzymki z powrotem do Francji, gdzie będą mogli opowiedzieć to, co widzieli i słyszeli w Rzymie.

La Vie Catholique Nr 119.

Oświadczenie ks. Oraczewskiego.

Ks. Czesław Oraczewski złożył w Kurji Metropolitalnej następujące oświadczenie na piśmie:

„Oświadczam, że jestem i pragnę pozostać wiernym synem Kościoła katolickiego. Przeciwko dogmatom i moralności chrześcijańskiej świadomie nie występowałem. W stosunku do Ojca Św., mojego Ordynarjusza i wogóle wszystkich Biskupów katolickich zawsze byłem z najgłębszą czcią. Wystąpienie moje na tle doznanej krzywdy osobistej po zreflektowaniu się uznaję za niewłaściwe. Tytuł mej prelekcji: „Dlaczego przestałem być księdzem" był użyty nie przezemnie, lecz przez organizatorów odczytów, bez mojej wiedzy. Pragnę ze zdwojoną gorliwością nadal pracować dla sprawy Kościoła katolickiego.

Powyższe oświadczenie świadomie akceptuję dla ogłoszenia w pismach".

(—) *Ks. Czesław Oraczewski.*

Dnia 2 grudnia 1926 roku.

Rytuał dla Polski.

Jeszcze w roku 1923 Episkopat Polski zaaprobował, opracowany przez Komisję Rytuał dla Polski i postanowił zwrócić się do św. Kongregacji Obrzędów o jego zatwierdzenie.

W roku ubiegłym, 12 maja, św. Kongregacja zezwoliła na druk przedłożonego Jej Rytuału; poczem, gdy przedstawione zostaną do tejże Kongregacji Obrzędów dwa egzemplarze wydrukowanego już Rytuału, położy na nim Swą aprobatę.

Druku tego dzieła o historycznem znaczeniu podjęła się Drakarnia Katolicka w Katowicach. W ciągu półrocza

Rytuał będzie wydrukowany na papierze indyjskim, w rozmiarach 15×8½ cm., w dwóch kolorach z czerwonemi obwódkami, czcionkami wyraźnemi, mniej więcej 1000 stronic. Cena egzemplarza obrachowana jest na 20 złotych łącznie z oprawą skórzaną.

Po wydrukowaniu Rytuału dla Polski, będzie jedynie on u nas obowiązywał.

Jeżeli będzie jaki czysty zysk z tego pomnikowego wydawnictwa, zostanie obrócony na rzecz prac przedwstępnych do beatyfikacji kardynała Hozjusza, o ile Episkopat da na to swoje placet.

Nowy kościół na cześć Św. Teresy od Dzieciątka Jezus we Francji.

Przed jedenastu jeszcze laty jedna z parafji francuskich w m. Boulogne sur Seine wyróżniała się szczególną czcią Św. Teresy. W grudniu 1911 r. zapadła decyzja Kardynała Amette o fundowaniu nowej parafji w Boulogne a w styczniu już 1912 r. wystawioną została prowizoryczna kapliczka pod wezwaniem małej Karmelitanki z Lisieux, która miała już być ogłoszona błogosławioną.

Ks. Lienbray, zarządzający wówczas tą parafją, widzi dziś pracę swoją nagrodzoną. Ostatnio Jego Eminencja Kardynał Dubois wziął udział w ceremonjach założenia pierwszego Kamienia pod Kościół na cześć Ś-tej Teresy od Dzieciątka Jezus.

Nie będziemy tu mówili, jakim sposobem znalazły się fundusze, co się jednak nieledwie bez cudu nie obeszło, ale chcemy podać tu trochę szczegółów.

P. Karol Bourdery, którego projekt uzyskał pierszeństwo, wyszedł z tego punktu widzenia: że malutka Swięta, schodząc z Nieba, musi się zatrzymać pod portykiem, wysuniętym na pierwszy plan, aby przygarnąć rzesze chorych, znękanych i nieszczęśliwych ludzi.

Fronton kościoła opisuje z przejęciem się miejscowy proboszcz, ks. Lienbray, który rozkochany w swoim kościele mówi:

„Ze wzruszeniem podnosimy oczy i widzimy wielką rozetę w rozlicznych żywych kolorach, formującą aureolę wokoło głowy Teresy, tak wielkiej swojemi cnotami. Patrząc jeszcze wyżej, na prawo widzimy zegar, pokazujący nie powracające godziny, jak to stwierdzają cztery postacie, przedstawiające cztery wieki ludzkiego życia: dziecięctwo, wiek młodzieńczy, wiek dojrzały i starość. Galerja ażurowa prowadzi na lewo do wieży. Tu, podnosząc wzrok jeszcze wyżej, widzimy anioły, zwiastuny Sądu ostatecznego, którym rozkazano zbudzić na czterech rogach świata wszystkie pokolenia. Wieża zaś niestrudzenie, bez wypoczynku i końca pracuje, wznosząc ku Niebu wybranych...

Dla tych, którzy przystępują przed Sanctuarium, rozciągnie się w dalszym ciągu wrażenie wielkości i pokoju.

Artystycznie zachowane proporcje ukazują przestronność budowy. Oszklenie od wschodu, rozety gwiaździste od południa i północy, okna, szczególnie w kopule, rozrzucą światło po całym kościele. Jedność linji zrodzić musi w wyobraźni uczucie pokoju. Mało — prawie nic niepotrzebnych szczegółów, bo jeden punkt powinien przykuć wzrok tysiąca pięciuset wiernych, których będzie mógł pomieścić kościół: ołtarz który będzie mógł być widziany ze wszystkich zakątków kościoła, pełen powagi, prostoty.

„Za ołtarzem chór, gdzie duchowieństwo, dzieci, służący do mszy Ś-tej, śpiewacy i organy, przypominać będą zapowiadające się nabożeństwa, i anielskich chórów harmonje. W głębi malowanie alfresco przedstawiające: malutką Teresę na klęczkach pomiędzy Najświątszą Panną i świętą Teresą z'Avili. Wskazuje ona królującemu nam Jezusowi Chrystusowi te tłumy, które tę malutką świętą swoją zasługą, swoimi modlitwami do stóp Jego przyprowadziła".

Taki to będzie kościół w Boulogne, według planu młodego architekta Karola Bourdery. Udało mu się zrozumieć i oddać tę myśl *pojednania*, cechującą tak wyraźnie całą postać Ś-iej Teresy od Dzieciątka Jezus.

E. F.

Zaznaczamy, że w naszej Diecezji wznosi się świątynia ku czci Świętej Teresy od Dzieciątka Jezut w Rokitnie, dekanatu Sarneńskiego.

Nawrócenie polskiego pisarza.

Polska cieszy się z nawrócenia jednego z większych swoich pisarzy dramatycznych, Stanisława Przybyszewskiego. Pożałowania było godnem, że ów pisarz szerzył w swoich dziełach zasady naturalistyczne, złączone z fatalizmem, przeciwnym nauce Kościoła. W odpowiedzi na jedną pracę jego pod tytułem: „Program nagiej duszy“, a zawierającej właściwe jego „Credo” literackie, O. Jan Pawelski między innymi wystosował do niego ostre krytyki. Nie obraziwszy autora, krytyki te wyniosły szczęśliwy wpływ, prowadząc go do autora krytyk. Po długich rozmowach Przebyszewski odkrył zakonnikowi przewidziany stan swojej duszy i tym sposobem, owocem dziennikarskiej polemiki, było wyżej opowiedziane nawrócenie.

Pięciolecie „Rycerza Niepokalanej”.

Od początku 1922 roku wychodzi u OO. Franciszkanów, wpierw w Krakowie, a obecnie w Grodnie, miesięcznik „Rycerz Niepokalanej”. Z nowym rokiem zatem przekroczył pierwsze pięciolecie istnienia.

Czas to stosunkowo, jak na wydawnictwo, niedługi— a jednak „Rycerz Niepokalanej” wyrobił już sobie imię i zdobył wielkie wzięcie u polskiego ludu, czego dowodem rzadki u nas w Polsce nakład 55.000 egzemplarzy.

Na tak piękny rozrost wpłynęła po części wartość wewnętrzna miesięcznika, który stara się mówić zawsze i wszędzie jasną prawdę, strzegąc się wszelkich uprzedzeń; wpłynął i wygląd zewnętrzny bardzo miły: każdy numer oprawiony w jasno-niebieską okładkę, zawiera 32 stronnic druku; wpłynęła również, — może najbardziej — niska cena, bo „Rycerz Niepokalanej” kosztuje ledwie 15 groszy za egzemplarz, a 1,50 zł. rocznie.

W pięciolecie swoje zamieszcza miesięcznik ten w szeregu numerów, od grudnia ubiegłego roku począwszy,

piękne błogosławieństwa Arcybiskupów i Biskupów polskich, z tej okazji Redakcji i Czytelnikom nadsyłane, a numer styczniowy przyniósł ponadto Błogosławieństwo Ojca Świętego.

Warto naprawdę zapoznać się z tem pismem!

(Adzes: Adm. „Rycerza Niepokalanej", OO. Franciszkanie, GRODNO).

Kurs oświatowy Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zorganizowany ostatnio w dniach 16, 17 i 18 stycznia r. b. w Radomiu kurs oświaty, poświęcony *krzewieniu artystycznej kultury narodowej i organizacji teatrów ludowych*, zgromadził około 300 osób zarówno ze sfer nauczycielstwa przybyłego z powiatu, przedstawicieli duchowieństwa, Sejmiku, młodzieży seminarjalnej, przedstawicieli Stowarzyszeń Młodzieży, miejscowej inteligencji i t. d.

Kurs poza zainteresowaniem wytworzył żywy łącznik ze słuchaczami, co podniósł jeden z nauczycieli szkół powszechnych, dziękując w zakończeniu za pośrednictwem prelegenta, vice-dyrektora C. X. Jankowskiego, Zarządowi Głównemu Polskiej Macierzy Szkolnej za urządzanie kursów, tworzących wspólną płaszczyznę do wielkiej akcji oświatowo-kulturalnej.

Msza Święta Alberta Pillard'a.

Utwór muzyczny tej mszy Ś-tej, ostatnio dał się słyszeć w kościele Ś-tego Mikołaja (St. Nicolas des Champs) pod dyrekcją księdza Lepage.

Jest to dzieło artysty w całym rozwoju techniki, jakim jest P. Albert Pillard, kapelmistrz w kościele Ś-tego Jana Babtysty, de Grenelle. Dzieło jest, jakby oblane harmonją światła. Od *Kyrie elejson* słuchacz tą falą owinięty, bezwiednie bierze udział w przyjmujących wezwaniach, cieniowanych artystyczną modulacją, rozpływającej się w końcu w pełnię spokoju.

Glorja, to stwierdzenie triumfu, bogactwem akcentów. Następnie głosy się urywają, pozostawiając miejsce instrumentom, przygotowującym powolne „largo" na *Domine*,

wymawiane tajemniczo przez Chór (a Capella). Kontrasty muzyczne, artystycznie cieniowane, rozciągają się od *qui tollis* do *Miserere.*

Sanctus nie specjalnie długie. *Benedictus* ozdobione przedziwnie harmonijnemi kombinacjami. *Agnus Dei* rozczula tkliwością prostoty, modyfikuje się, nie zmieniając swego pierwotnego charakteru. Na *Miserere nobis* basowym głosom, odpowiadają inne, — poczem pierwotny motyw wypływa w całej pełni, uwydatniając wołanie błagalne o pokój. Skrzypce „Solo" powtarzają te modlitwy, raz jeszcze górując nad poważnemi głosami.

Tak się kończy ten muzyczny utwór Mszy Świętej, odznaczający się indywidualnością artystyczną. Cztery głosy trzymają prym, kiedy organy przystosowują się do kwintetu instrumentów smyczkowych, i do harfy, dodającej im wdzięku.

KRONIKA

Życzenia w Wigilję Bożego Narodzenia i w przeddzień Nowego Roku Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Szelążkowi

W dniu 24 grudnia ub. r. zebrało się w apartamentach pałacu Biskupiego Duchowieństwo Łuckie. Cel zebrania— złożenie życzeń świątecznych Jego Ekscelencji. Życzenia te w imieniu ogółu Duchowieństwa wygłosił Ksiądz Prałat Józef Muraszko, Oficjał Kurji. W długiem swem przemówieniu podkreślił wszystko, co słusznie podkreślić należało z dotychczasowej owocnej działalności J. E. Księdza Biskupa Szelążka: wzmożoną pracę, planowość i ład, wyraźne rezultaty poczynań a więc: projekt utworzenia 41 nowych parafji, by ułatwić ludności spełnianie praktyk religijnych a przez to otoczyć opieką kolonistów i osadników oraz powstrzymać ich od sprzedania ziemi w ręce obce w celu wyjazdu z Wołynia; wystąpienia wobec Rządu z licznemi memorjałami o należyte usytuowanie tych parafji, jak

i biedniejszych już istniejących; obecnie Rząd do tej pory nie mógł potrzebnej pomocy okazać, jednak jest nadzieja że pewne rezultaty tej akcji zostaną osiągnięte; w licznych nowych parafjach dzięki J. E. Księdzu Biskupowi już są wznoszone kapliczki lub kościołki; na terenie szkolnictwa utworzył Pasterz prefektów objazdowych, ożywił swemi ustawami duszpasterstwo wśród dziatwy; organizuje akcję katolicką społeczną i na stanowisko Sekretarza Generalnego do spraw powyższych powołuje wybitną postać w osobie Księdza Jarosiewicza; żeby zaprowadzić karność i praworządność, przygotowuje Synod Diecezjalny,—prace w tym kierunku są w pełni; życzył wreszcie Najrzewielebniejszy Prałat Ekscelencji, by Dziecina Boża tym działaniom hojnie błogosławiła.

Odpowiedź J. E. była tej osnowy.

Najwyższy to zaszczyt dla nas, że jesteśmy powołani do współpracy z Chrystusem Panem w dziele, dla którego on przyszedł na ziemię. Najwyższy to zaszczyt i z tego względu, że nauka Chrystusowa, którą szerzyć mamy, stanowi źródło prawdziwej moralności wśród ludzi. Utrwalanie moralności w społeczeństwie w hierarchji zadań nawet czysto ludzkich jest najszczytniejszem posłannictwem. Jest ono zarazem wyjątkowo trudnem i wymaga z naszej strony takiego zaparcia się siebie, jakiego wzór dał Pan Jezus od chwili swego Narodzenia. W warunkach, które dla swej pracy znajduje kapłan katolicki na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, trudy te i potrzeba zaparcia się siebie są o wiele większe, niż w innych miejscowościach. Przeznaczając nam jednak trudniejsze zadania, większe zarazem daje Pan Bóg pomoce. Nas mało jest tu, na Wołyniu, garstka. Powodzenie jednak pracy pasterskiej nie od liczebności pracowników zależy. To, co warunkuje powodzenie, nazwał jeden z biskupów wybitnych *temperatura supernaturalis*. Używając zaś nazwy pospolitrzej, — możnaby powiedzieć, że o powodzeniu pracy pasterskiej decyduje napięcie łaski Bożej w duszy kapłana. Z radością stwierdzić mogę, że to grono pracowników, wśród której Opatrzność kazała mi spełniać

swój obowiązek, posiada wysoki stopień tego napięcia. Chce więc Pan Bóg, aby na Kresach Wschodnich rozwijała się zbawcza praca kapłanów katolickich jaknajpomyślniej, daje nam tej woli Swojej dowody i gwarancje. Cieszymy się przeto słusznie, bo pracując dla najwznioślejszych ideałów, — idziemy po drodze niewątpliwego triumfu. Dziękuję serdecznie za wyrażone życzenia a ze swej strony najobfitszej radości w tem znaczeniu i najpełniejszego zwycięstwa nawzajem życzę.

Streszczona tutaj odpowiedź Ekscelencji i życzenia Księdza Oficjała wzbudziły w sercach zebranych głęboki optymizm. Wyraźnie widać szczerą łączność dusz. Przekonanie, iż diecezja dźwiga się duchowo i wzmacnia, coraz większej nabiera mocy.

Podobne wrażenie wywiera i drugie zebranie kleru w podwojach Biskupich, mające miejsce w tydzień z okazji życzeń noworocznych.

Znowu przemawia Ks. Oficjał Muraszko. Znowu podkreśla dodatnie znaczenie minionego roku dla Diecezji Łuckiej, nazywa ten rok „memorabilis" w diecezjach naszej diezji, bo otrzymała ona Pasterza, który zapoczątkował w niej nową erę i w ciągu tak krótkiego czasu zdołał ją zorganizować; życzył dalej Dostojny Ks. Prałat, żeby ten rok nowy był „pacificus", niezakłócony klęskami i wojną, aby w ten sposób mógł Ekscelencja doprowadzić do końca dzieło odrodzenia Diecezji.

I znowu Ekscelencja podkreśla dodatnie strony Duchowieństwa, swoje szybkie zżycie się z Diecezją i ukochachanie jej całem sercem, — przemawia Pasterz mniej więcej w te słowa:

Największe dary niesiemy Panu Jazusowi, jako wyraz wdzięczności niezmiernej za przyjęcie do naszych siedzib ubożuchnych, aby dzielić z nami znoje i ubóstwo nasze. Oto niesiemy serca płomienne czystą i wielką dla Niego miłością. Każdy z tego grona kapłanów, których tu widzę, płonie tą szczytną miłością, gdy na ciemny firmament życia rzuca jeszcze promienie przykładów cnoty. Otaczamy Pana Jezusa gwiezdną koroną, gdy czynimy

Mu zadość za chłód, którego od ludzi doznaje, za opozycję przeciwko Jego zbawczej działalności, za zniewagi, których Jemu nigdy ludzie nie szczędzą. Praca kapłańska nietylko oświeca drogi do najwyższych przeznaczeń, lecz nadto sieje dobro wśród ludzi, zbliżając ich do Boga, zapalając w duszach ten ogień ofiarny poświęceń, który wyrazem jest miłości prawdziwej, źródła szczęścia na ziemi zarówno, jak w niebie.

Wasze serca, drodzy współpracownicy. gwiezdną koroną otaczają postać Chrystusa Pana, gdy przez swoje zaparcie się siebie, trudy i poświęcenia budują gmach pokoju powszechnego... „ut quietam et tranquillam vitam agamus...".

Miłem jest Panu Jezusowi to otoczenie jasne i gorejące zapałem niebiańskim; jest ono niezmiernie miłem i niezmiernie zaszczytnem dla mnie. Jeżeli bowiem działalność moja pasterska ma wydać jakieś owoce, niewątpliwie korona gwiezdna tych serc, które zespolił Pan Bóg z moją egzystencją i usiłowaniem, swoim blaskiem ubogaca ich plony i chwałę tych rządów stanowi.

Wyrazy przeto najszczerszego uznania łączę z gorącemi życzeniami wielkiej pomyślności oraz z życzeniami wzrostu liczby tych kapłanów gorliwych i świętych, których na trudnych polach pracy pasterskiej wśród inowierczej ludności, tutaj na Kresach, pragnie widzieć Kościół Katolicki.

Po krótkiej miłej wspólnej pogawędce, jak przed tygodniem, znowu rozchodzimy się pełni promiennej wiary w coraz jaśniejszą przyszłość, w coraz—da Bóg—pełniejsze w wartości duchowe życie na naszym terenie.

W sam dzień Nowego Roku po sumie składali J. E. Ks. Biskupowi życzenia, przedstawiciele Władz Państwowych na czele z Panem Wojewodą Mechem a także przedstawiciele organizacji oraz Stowarzyszeń.

ZE ŚWIATA.

Włochy.

Ojciec św. o zjednoczeniu Kościołów.

Dnia 11 lutego jak donoszą dzienniki włoskie, Ojciec św. przyjął delegację włoskich uniwersytetów katolickich, t. j. przedstawicieli studentów, do których wygłosił przemówienie, rozwijając swój program studjów i działalności.

„Ażeby dojść do ponownego połączenia kościołów dyssydenckich na wschodzie z Rzymem, trzeba nauczyć się wzajemnie szanować i kochać. Istnieją—mówił Pius XI—korzyści po jednej jak i po drugiej stronie. Na wschodzie szerzone są o Kościele katolickim niewiarogodne błędne poglądy. Nie należy jednakże z drugiej strony również zaprzeczyć, że po stronie katolickiej często brak jest zrozumienia, a kiedy zrozumienia tego jest brak, nie może również panować konieczna miłość braterska dla tego ponownego zjednoczenia kościołów. Oddzielone grupy chrześcijańskie na wschodzie są jak odłamki, oderwane od złotej skały. One również zawierają złoto i zawierają również w sobie tyle wartościowego, tyle dobrego i tyle chrześcijańskiego, że wydają się one godne nietylko wszelakiego szacunku, ale także zupełnej sympatji".

Ustęp ten mowy papieskiej wywarł w kołach katolickich głębokie wrażenie.

Marconi u Papieża.

Ojciec święty przyjął na długiem posłuchaniu sławnego wynalazcę Marconi'ego; który udzielił mu szczegółowych wyjaśnień o swym ostatnim wynalazku radjofonji za pomocą fal krótkich. Papież ofiarował Marconiemu złoty medal, wybity na pamiątkę czwartego roku Swego pontyfikatu.

Francja.

Film z życia św. Teresy od Jezusa.

Na paryskich bulwarach wyświetlają z wielkiem powodzeniem film, osnuty na tle życia św. Teresy od

Dzieciątka Jezus; świadczy to najlepiej, że przeciętna publiczność francuska, którą posądza się o bezbożność, musi się poddać urokowi piękna duchowego tej świętej.

Austrja.

Potępienie jazzbandu i nowoczesnych tańców przez episkopat austrjacki.

Jak „Wiener Diözesenblatt“ donosi, konferencja austrjackich biskupów ponownie zajmowała się na swem ostatniem jesiennem posiedzeniu nowoczesnemi tańcami i podobnie, jak przedtem, zakazała wszystkim katolikom tych tańców, które są egzotycznego pochodzenia i wyłącznie mają na celu podniecanie zmysłowości, który to cel ujawnia się w pozycji tancerza, w strojach tancerek, w poszczególnych figurach oraz w podniecającej zmysłowość muzyce murzyńskiej, albo też w nieprzyzwoitych tekstach piosenek, towarzyszących tańcom, zgodnie z ich rytmiką.

Konferencja biskupów, uzupełniając to swoje oświadczenie, zaznacza, że wydany przez nią zakaz nie dotyczy tych nowoczesnych tańców, które są wolne od nieprzyzwoitych i erotycznych figur, oraz które wykonywane są bez jazzbandowej muzyki i bez nieprzyzwoitych piosenek Takie tańce mogą być uważane za wykwintne tańce towarzyskie.

Zakaz episkopatu austrjackiego ma brzmienie następujące:

„Wraz z papieżami Benedyktem XV i Piusem XI także my, biskupi austrjaccy, potępiamy najkategoryczniej nowoczesne tańce międzynarodowe, które niestety już znalazły dostęp do znacznej części rodzin chrześcijańskich, należących nawet do najleprzych kół towarzyskich. Do tańców tych zaliczamy t. zw. foxtrott, tango, onestep i shimmy, co nie wyczerpuje jeszcze bynajmniej wszystkich rodzajów tańców, obłożonych zakazem. Oświadczamy, że tańce te są sprzeczne z obyczajami chrześcijańskiemi, *że są ciężkim grzechem* i że matki chrześcijańskie nigdy nie mogłyby pogodzić ze swem sumieniem pozwolenia, aby ich dorastające córki brały w tych tańcach udział”.

Bułgarja.

Dnia 5 grudnia otrzymał w Rzymie sakrę biskupią z rąk Mgr. Khoriaty'ego ks. Stefan Kurtew, jako biskup katolicki obrządku słowiańskiego. Ceremonja odbyła się według obrządku wschodniego.

Nowy biskup obecnie zaledwie 35-letni studjował w Adrjanopolu a w Konstantynopolu kończył Seminarjum pozostające pod kierunkiem OO. Augustyanów. Od r. 1914 zajmował różne stanowiska w diecesjach Tracji i Bułgarji.

Meksyk.

Jeden z najgorliwszych kapłanów diezezji Durango. proboszcz z Pueblo Nuoro, ks. Piotr Loper pozostawał w ukryciu. Jego siostry, które nie chciały wyjawić miejsea jego ukrycia, zostały aresztowane; w końcu znaleziono proboszcza, uwięziono go, a potem zamordowano. Tak samo uwięziono jednego kapłana z diecezji Luis Potosi i torturowano go (!) aby go zmusić do wyjawienia miejsca, gdzie się ukrywał jego Biskup. Gdy Biskup o tem się dowiedział, dobrowolnie się oddał w ręce władz; aresztowano go i odstawiono do Meksyku (miasta). Biskup tytularny Campos został uwięziony, ponieważ odważył się odprawić Mszę św. w swojej prywatnej kaplicy. Ks. Prudencio Reyh został uwięziony, ponieważ udzielił ostatniego Olejem św. namaszczenia umierającemu! Obecnie jest uwięzionych w mieście Meksyku 6 Biskupów, trzech jest w więzieniu poza tem miastem, a dwóch ukryło się, aby uniknąć prześladowania. Pięciu zaś wyjechało z kraju zagranicę.

W Chalchituits aresztowano staruszka proboszcza i trzech młodzieńców, członków katolickiego stowarzyszenia młodzieży i Ligi obrony wolności religijnej. Gdy oficer Ontiweros wiózł ich na wozie do więzienia, tłum przybrał postawę groźną wobec niego. Wtedy ów oficer zastrzelił wszystkich czterech więźniów. Ciał nie pozwolono pogrzebać.

Przed kościołem O.O. Jezuitów w Meksyku, tłum katolików zatrzymał auto gubernatora z wołaniem: „Niech

żyje Chrystus Król!" Żołnierze odpowiedzieli na to ogniem, niektórzy z katolików także zaczęli strzelać; po obu stronach byli zabici i ranni. W kościele aresztowano przeszło 400 wiernych. Wiele dziewcząt było aresztowanych i bitych za to, że oznajmiły pragnienie pozostawia dobremi katoliczkami. W Colima powieszono na drzewach przy głównej ulicy (Arenne Piedra Lisa) sześć kobiet, za to, że rozdawały ulotki; zachęcające do bojkotu.

Pewien młodzieniec z Duzago został niedawno skazany na śmierć za jakieś przestępstwo religijne. „Przed rokiem właśnie ożenił się on i miał w domu nowonarodzoną córeczkę. Wzruszony tem proboszcz zaofiarował się na śmierć zamiast niego. Młodzieniec jednak nie zgodził się na to. „Nie, ojcze, jeżeli ja dla Pana Boga śmierć poniosę, to On już moją córeczką zaopiekuje się".

Pewien pan, pochodzący z Górnej Anglji a zamieszkały w Meksyku, napisał niedawno w liście do jednego ze swych znajomych co następuje: „Żołnierze meksykańscy pochwycili chłopca dwunastoletniego z paczką ulotek, zachęcających katolików do wytrwania w ręku. Żołnierze zapytali go, od kogo ma tę paczkę. Chłopiec odmówił odpowiedzi. Wtedy zaczęli go bić, aby go zmusić do odpowiedzi. Chłopiec płakał i krzyczał, ale nic nie powiedział. Bito do krwi — ale bez rezultatu. Nadbiegła jego matka. Bito biednego chłopca w jej obecności dalej. Matka tymczasem upominała go, pomimo swej wielkiej boleści, aby, broń Boże, przez zdradzenie tajemnicy na innych nie sprowadził nieszczęścia, ale aby milczał. Chłopiec ją usłuchał. Wtedy wściekłość katów nie znała żadnych granic.

Jeszcze gorsze zdarzenie:

Dwóch wyrostków, członków Katolickiego stowarzyszenia młodzieży, jechało koleją. Przysiadł się do nich jakiś wpływowy zwolennik prezydenta Callesa i związał z nimi rozmowę. Umiał ich tak podejść, że mu obaj zaufali i wyrazili szczerze swe mniemanie o prześladowaniu chrześcijan przez masonerję. Kiedy pociąg się zatrzymał kazał ich ten szpieg rządowy aresztować i rozstrzelać!

Kiedy ich przyprowadzono na miejsce egzekucji, powiedziano do jednego z nich: „Jężeli ci życie miłe, zawołaj: „Niech żyje Calles!” Chłopiec zawołał: „Niech żyje Chrystus!” Oficer z wściekłością zawołał: „Wyrwijcie mu język!“ Rozkaz spełniono. Cdy drugi chłopak tę straszną scenę ujrzał. upadł zemdlony na ziemię. Żołnierze zastrzelili ich obu”.

Szczególnie urzędnicy państwowi są wciąż zmuszani zadeklarować, że popierają wrogą dla religji politykę rządu a lekceważą naukę Kościoła. W jednem małem miasteczku aresztowano kilku katolików za to, że mieli w swych domach ołtarzyki ku czci Matki Boskiej z Hvadelupe. W połowie grudnia episkopat ogłosił, że koło 500 nauczycieli szkół rządowych zostało zwolnionych z posad za to, że nie chcieli się zastosować do nowego prawodawstwa religijnego. Większa część z nich jest w nędzy, tak że Episkopat musi wszcząć akcję ratunkową.

W mieście Aguas Caliente wymyślono nową „zbrodnię“, aby za nią karać katolików. Tą zbrodnią jest noszenie żałoby, ponieważ wiele niewiast katolickich okazuje przez to swoją boleść z powodu obecnego stanu Kościoła. Rząd wymaga teraz za każdym razem świadectwa zgonu bliskiego krewnego, aby uzyskać pozwolenie na noszenie żałoby! Jeżeli jest stwierdzone, że ktoś nosi żałobę tylko z powodu prześladowania wiary, podlega on wtedy wysokim karom pieniężnym lub więzieniu. Pomimo to niewiasty meksykańskie są zdecydowane nosić dalej żałobę. Bardzo charakterystyczne jest, że w Meksyku, w samym tylko miesiącu wrześniu zamknięto i skonfiskowano 52 drukarnie.

Katholische Kircherzeitung. (Salzburg) 1927 Nr. 1 (5 Jänner).

BIBLJOGRAFJA.

Żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus karmelitanki bosej. Opracowała Karmelitanka Bosa. Wydanie 3-cie po-

większone. Lwów. Nakładem Tov. „Bibljoteka Religijna". 1926.

Celem tej książki jest dać poznać, chociaż w skróceniu, życie Teresy od Dzieciątka Jezus, tej maleńkiej świętej, której imię znane jest i wzywane już od lat kilkunastu przez wszystkie narody ziemi. Dzieło to, pięknie napisane i wydane, cieszy się wielkiem powodzeniem i uznaniem, o czem zresztą świadczy trzecie już jego wydanie.

M. H. Szpyrkówna: „Maleńka św. Terenia". Znana z szeregu powieści autorka tym razem dała zbiór bardzo miłych w nastroju utworów poetycznych na tle życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus, przeznaczonych dla dzieci. Zbiorek ozdobiony czterema rysunkami i dwubarwną okładką kompozycji p. Lucjana Jagodzińskiego zarówno co do treści jak i strony zewnętrznej przedstawia się dodatnio; wydany został nakładem Księgarni Kroniki Rodzinnej w Warszawie. Cena 60 groszy.

Ks. dr. Stanisław Dutkiewicz, profesor teologji. *Popularny wykład perykop ewangelicznych* na niedziele i święta roku kościelnego wraz z naukami. (Tarnów 1926. Skład główny w Księg. Jelenia w Tarnowie. Stron. 45 w 8-ce).

Jest to pierwszy zeszyt pracy, w której autor zamierza na podstawie najnowszych katolickich komentatorów Pisma Św. wyjaśnić w sposób przystępny dla ludu wszystkie perykopy ewangieliczne. Zeszyt ten obejmuje tylko niedziele adwentowe. Autor komentuje najpierw krótko tekst perykopy, a potem dodaje do niego krótką naukę. Dzieło to będzie bardzo pożyteczne. Życzymy więc Czcig. Autorowi powodzenia w opracowywaniu go.

Józef Tuszkiewicz: Czy wiedza odbiera wiarę. Warszawa. 1927.

Autor w ostatnich czasach wydał cały szereg badzo ciekawych rozpraw, jak np.: „Darwinizm i ewolucja". „Einsteinizm a poglądy filozofji chrześcijańskiej", „Cud a nauka", „S. H. Rosny (aine) o pluralizmie", „Tajemnica wielkiej piramidy". Na zwrócenie szczególnej uwagi zasługuje ostatnia, wyżej wymieniona, praca autora. Poświęca

ją on polskiej młodzieży, dla której rzeczywiście może być ona bardzo pożyteczną. Przeto zasługuje ona na to, aby księża prefekci polecali ją, jako lekturę, uczniom starszych klas gimnazjalnych.

Ks. Kazimierz Grądzki. Która wiara prawdziwa. Nakładem autora. 1926. Skład główny: Księgarnia Szczepkowskiego. Warszawa.

W maleńkiej, lecz treściwie i ze znajomością przedmiotu napisanej broszurce, rozprawia się autor z różnymi sekciarzami i odstępcami od jedynej i prawdziwej wiary rzymsko-katolickiej, wykazując błędy w nauczaniu sekciarzy oraz ich szkodliwość zarówno ze stanowiska interesów Kościoła, jak i Państwa. Broszurka może oddać przysługę sprawie katolickiej — dla tego ją uwadze Sz. Księży polecamy.

Ks. M. Klepacz: Kazania o rozwodach. Materjały i szkice. Kielce 1927. Nakładem Przeglądu Homilitycznego. Cena 60 gr.

Sodalicja Marjańska, a przyszli nauczyciele. Zakopane 1927. Nakładem Związku Sodalicyj Marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce; odbitka artykułów, zamieszczonych w sodalicyjnym miesięczniku młodzieży „Pod Znakiem Marji".

Naczelne zagadnienie Sodalicji młodzieży w chwili obecnej. Zakopane 1927. Nakładem jak wyżej. Referaty wygłoszone na VII Zjeździe Sodalicyj Marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce w Wilnie w r. 1926.

Ks. Józef Winkowski: Patron Braterstwa Młodej Polski. Zakopane 1926. Kazanie wygłosaone do młodzieży w uroczystość św. Stanisława Kostki 1926 r., w kościele parafjalnym w Zakopanem.

Ks. Józef Winkowski: Patron Braterstwa; Podręcznik duszpasterstwa w szkole średniej. Zakopane 1927. Skład główny w Administracji miesięcznika „Pod Znakiem Marji", Zakopane, Łukaszówka.

Cel podręcznika Autor określa w słowie wstępnem: wskazuje metodę na terenie duszpasterstwa szkolnego

i równocześnie, choć krótko, podaje owoce i rezultaty, zalecanej przez się metody.

W treści swej dzieli się na dwie główne części. Pierwsza, ogólniejsza, omawia całość pracy duszpasterskiej katechety w szkole średniej, w części zaś drugiej omówiona jest specjalnie organizacja młodzieży, która w dzisiejszych czasach jest nieuniknioną koniecznością dla duszpasterstwa.

Księża katecheci nietylko szkół średnich, mogą wiele z tej książki korzystać dla ułatwienia sobie pasterzowania w szkole i dla większych korzyści duchownych naszej młodzieży.

Ateneum Kapłańskie. Miesięcznik. Włocławek, Seminarjum Duchowne. Prenum. 25 zł. rocznie. Miesięcznik ten stoi na wysokim poziomie naukowym. Zawiera znakomite rozprawy i artykuły z dziedziny nauki kościelnej i doskonale informuje czytelnika o katolickim ruchu naukowym.

Hosanna, Miesięcznik poświęcony sprawom muzyki kościelnej i religijnej z dodatkiem nutowym. Listopad 1926 r., nr. 1. Redaktor Ks. Wojciech Orzech, Tarnów, ul. Lipowa 21.

Nowe to pismo ma na celu budzenie zapału dla świętej sztuki — dla muzyki kościelnej i postawienie jej na należnym poziomie. Redakcji nowego pisma życzymy powodzenia.

Ks. Krajewski Ignacy: Organizator Unji Żywego Różańca, wyd. drugie. Na stulecie założenia Unji. 1826—1926. Mława. Skład główny u autora.

Pracę powyższą polecamy kierownikom, zelatorom i członkom Stowarzyszenia Żywego Różańca, jak również kapłanom, zajmującym się sprawą Żywego Różańca.

Ks. Cieszyński: Roczniki katolickie, z ilustracjami, wyjdą w styczniu 1927 r. po raz piąty. Poprzednie Roczniki zbyt wiele wywołały przychylnych recenzji i pochwalnych listów Księży Biskupów polskich do Autora, aby to, nader pożyteczne i doskonale redagowane wydawnictwo, trzeba było na nowo zalecać.

Cena Rocznika wynosi około 10 zł., ale abonenci, zawczasu zgłoszeni, płacą tylko dwie trzecie ceny.

Ciągle jeszcze można się zgłaszać na listę abonentów pod adresem: Ks. Nikodem Cieszyński — Poznań, przy kościele P. Jezusa.